ROK XIX KRAKOW, SOBOTA 23. MAJA 1914 ROKU NR 21.

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W AUSTRYI:

rocznie 4·— K., półrocznie 2·— K., kwartalnie 1·— K.

ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 Kor. Prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w państwie austryackiem wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTĘ

PRENUMERATĘ oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adr: Redakcya „PRAWDY“ w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biuro redakcyi otwarte codzienie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 20 halerzy. Nadesłane: za wiersz 50 halerzy Przy kilkorazowem ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Nasze szkoły średnie.

Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wystosował do Rady Szkolnej krajowej pismo w sprawie dla całego naszego społeczeństwa nad wyraz doniosłej. Profesorowie uniwersytetu zwrócili już od szeregu lat na to uwagę, że poziom przygotowania młodzieży, która ze szkół średnich napływa do uniwersytetu stale się obniża. To znaczy, że młodzież ta przychodzi na uniwersytet coraz gorzej przygotowana, skutkiem czego z nauki udzielanej jej na wszechnicy, a mającej tę młodzież przysposabiać do różnych wyższych zawodów nie może odpowiednio i skutecznie korzystać.

Główne niedomagania

w wykształceniu tej młodzieży mają być następujące:

1) Brak wyszkolenia w zdolności myślenia.

2) Nieumiejętność w wyrażaniu swoich myśli zarówno w słowie jak w piśmie.

3) Brak pamięci i zmysłu spostrzegawczego.

4) Brak zapału do pracy i nauki.

5) Brak zamiłowania ładu i porządku tudzież niedbalstwo w uczęszczaniu na wykłady.

6) Zmniejszenie się zasobu wiadomości, które młodzież z gimnazyów przynosi szczególnie: a) co do języka polskiego, b) co do języka łacińskiego, c) co do historyi powszechnej i polskiej, d) co do języków nowoczesnych zwłaszcza niemieckiego.

Jak widzimy z powyższego zestawienia to litania owych grzechów naszej młodzieży jest znaczna.

Przyczyny

tych ubolewania godnych faktów mają być zdaniem Senatu akademickiego następujące:

1) Coraz większa demokratyzacya społeczeństwa, skutkiem czego przychodzą na uniwersytet jednostki pchane niejako gwałtem, a nie mające zdolności i chęci do nauki.

2) Wielkie braki w wychowaniu domowem dzieci.

3) Niedostateczna organizacya nauki na wydziale filozoficznym uniwersytetu, na którym przygotowywuje się młodzież do zawodu nauczyciela w szkołach średnich.

4) Przepełnienie naszych gimnazyów.

5) Brak zapału do pracy u nauczycieli szkół średnich.

6) Zły plan naukowy w szkołach średnich, uczy się dużo a powierzchownie.

7) Pobłażliwość w klasyfikacyach.

8) Pobłażliwość dla lekceważenia przepisów i rozluźnienie karności w szkołach średnich.

Jeżeli niedomagania są liczne to — jak widzimy — nie mniej sporą jest liczba przyczyn, które taki smutny stan rzeczy, zdaniem Senatu akademickiego wywołują.

Nasze uwagi.

Ponieważ sprawa poruszona przez najwyższą szkołę polską posiada ogromnie wielkie znaczenie szczególnie dla naszego ludu, w szkołach średnich bowiem kształcą się obecnie w przeważnej liczbie synowie włościan, wypada nam przeto, jako przedewszystkiem rzecznikom interesów ludowych, pismo Senatu do Rady Szkolnej wystosowane nieco dokładniej rozpatrzeć.

Zacznijmy od niedomagań młodzieży. Za-

pewne muszą one się objawiać, skoro profesorowie się żalą. Niepodobna bowiem przypuścić, aby je sobie profesorowie wymyślili. Dawniej mogło być lepiej, ale dlaczego? Oto dlatego że napływ młodzieży do studyów uniwersyteckich był znacznie mniejszy. Przed laty 40 uczęszczało na krakowski uniwersytet mało co więcej uczniów nad 500, teraz zaś uczęszcza ich około 3500, a więc 7 razy więcej. Że przy takiem znacznem zwiększeniu się materyał uczniów okazuje się bardzo rozmaitym, to temu dziwić się tak dalece nie można. Ważniejszem jednak byłoby dowiedzieć się czego innego, a mianowicie nie tego, czy przy wielkim napływie uczniów jest ich dużo źle przygotowanych, ale tego czy i w jakim stosunku znachodzą się między uczniami zdolności wybitne, ilu jest stosunkowo takich, którzy pracują wytrwale i z zapałem, czy też nie ma ich wcale. Otóż o tem wszystkiem pismo senatu nie wspomina. Tymczasem kto zna stosunki uniwersyteckie, ten chyba nam przyzna słuszność, gdy powiemy, że właśnie największy procent uczniów zdolnych i wytrwale pracujących pochodzi z ludu. Są to przeważnie synowie chłopscy, którzy szukają wiedzy i kształcą się usilnie wśród najtrudniejszych nieraz warunków, prowadząc srogą walkę o byt. Największego zaś procentu hebesów tudzież jednostek moralnie zwyrodniałych dostarczają warstwy nibyto inteligentniejsze tudzież miejski proletaryat. Wartoby też i o to także zapytać, czy profesorowie uniwersytetu zwracają dosyć uwagi na młodzież, czy obcują z nią bliżej i ściślej po za wykładami i kollokwiami i, czy zadają sobie dosyć pracy aby tę młodzież bliżej poznawać i na nią osobiście wpływać. Może nie jeden z tych którzy przy egzaminie lub kollokwium robią wrażenie źle przygotowanych lub zdolności pozbawionych, inaczej by się przedstawił, gdyby tak do niego się zbliżyć, na niego wpłynąć i w odpowiednim kierunku go podniecić. Zbyt więc daleko idące upowszechnianie zarzutów wydaje nam się może nie całkiem słuszne. Że jednak w wielkich masach naszej młodzieży uczszczającej do szkół średnich poziom jej wykształcenia i wyrobienia moralnego w ogólnem przecięciu się obniżył to może jest i prawdą. Senat akademicki przytoczył w swojem piśmie aż ośm przyczyn tego obniżenia się. Naszem zdaniem jednak najważniejszych i najgłówniejszych przyczyn, z których wszystkie inne wynikają, jest trzy. Z tych przyczyn dwuch senat akademicki nie wymienił wcale, trzeciej zaś dotknął tylko pobieżnie. Są to przyczyny następujęce:

1) Zły syztem szkolny w państwie.

2) Złe rządy szkolne w kraju.

3) Nieodpowiedni i niewystarczający sposób przygotowywania i kształcenia nauczycieli dla szkół średnich.

Zły system szkolny

polega głównie na tem, że rząd dba tylko o jeden rodzaj szkół średnich, a mianowicie o gimnazya z łaciną i greką. Szkoły realne traktowane są po macoszemu, tak zwane zaś gimnazya realne to ni pies ni baran. Natomiast szkół średnich rolniczych, przemysłowych i handlowych rząd nie zakłada wcale. Cóż więc ma czynić ta młodzież, która szuka wyższego wykształcenia i jakiegoś lepszego kawałka chleba? Nie pozostaje jej nic innego jak „pchać“ się do gimnazyów. Gdyby istniała gdzieś w okolicy średnia szkoła rolnicza, lub przemysłowa, to nie jednego chłopca rodzice by tam wpisali. Atoli szkoły takiej nie ma, natomiast jest gimnazyum, wpisuje się więc chłopca do gimnazyum. Tymczasem jest mnóstwo chłopców takich, którzy do języków do literatury, do gramatyki zdolności nie mają, mieliby je zaś do zajęć praktycznych, do rolnictwa, do przemysłu i t. d. W gimnazyach więc tacy chłopcy z biedą się tylko przepychają, tymczasem w innych szkołach byliby oni może celującymi. Oto piewsza główna przyczyna niedomagnia! Wstyd doprawdy powiedzieć, że w ośmiomilionowym kraju naszym istnieje jedna tylko średnia szkoła rolnicza, a dwie przemysłowe.

Dopóki się temu nie zaradzi, dopóki dzisiejszą liczbę gimnazyów nie zmiejszy się przynajmniej do połowy, a w ich miejsce nie otworzy się średnich szkół rolniczych, przemysłowych i handlowych, dotąd nie doczeka się Senat uniwersytetu krakowskiego poprawy stosunków. Owszem będzie coraz gorzej! Zdolności ludzkie są rozmaite, nie można przeto jednako wszystkich kształcić. Skoro się zaś taki błąd popełnia, to następstwa jego są takie właśnie na jakie patrzymy, a mianowicie brak ludzi w zawodach twórczych, a zbytek kandydatów do wszelkich posad urzędniczych niższych stopni. — Dla rządu system obecny jest dogodny bo gimnazya stosunkowo najmniej kosztuje. ale gdzie Sejm? gdzie Rady powiatowe i gminne? gdzie opinia publiczna dzienniki, aby się o zmianę systemu szkolnego upominały. Milczy się u nas o tem wszystkiem. Gdyby się opinia całego kraju podniosła jak huragan i zażądała zmiany systemu, to rząd musiałby się na taką zmianę zgodzić.

Złe rządy szkolne.

Drugą główną przyczyną niedomagania naszych szkół średnich są złe rządy szkolne. Zubo-

lewaniem musimy stwierdzić, że Rada szkolna krajowa nie spełniła i nie spełnia tego, czego po niej społeczeństwo ma prawo się spodziewać. Rada szkolna to instytucya biurokratyczna, a nie obywatelska. Na jej czele stoi nie pedagog, ale urzędnik, który ukończył studya prawnicze i służył pierwotnie w finansach. Czy przyjdzie komu kiedy do głowy postawić na czele fabryki cukru lub mydła historyka, albo literata, tymczasem na czele szkół stawia się prawnika, który nie może o sprawach wychowania mieć należytego pojęcia bo się w tym kierunku nie kształcił. Na czele szkół powinien stać pedagog, tymczasem u nas traktuje się szkolnictwo w ten sposób, że jego ster oddaje się w ręce politykujących prawników jak Bobrzyński, albo urzędników jak Dembowski. Do Rady szkolnej zaś mianuje rząd swoje protegowane i powolne figury, natomiast pierwiastek obywatelski z wyborów pochodzący zastąpiony jest w Radzie szkolnej w sposób tak nieznaczny, iż żadnej tam nie odgrywa roli. Biurokracya i system protekcyjny, oto co się w Radzie szkolnej rozpanoszyło. Pobłażliwość w klasyfikacyach, rozluźnienie się karności młodzieży, brak zapału u nauczycieli, to wszystko są następstwa złych rządów szkolnych. Złe zaś rządy dowodzą, że reformę należałoby rozpocząć od głowy, to jest od samej najwyższej władzy krajowej. Obowiązkiem przyszłego sejmu będzie o tem pomyśleć.

Złe przygotowywanie nauczycieli.

Trzecią główną przyczyną, że młodzież wychodzi ze szkół średnich źle przygotowana są niedostatki w kształceniu nauczycieli. Na uniwersytetach naszych nie istnieją katedry pedagogii i dydaktyki, niema wcale ani seminaryów ani instytutów pedagogicznych. Wielki a tak ważny dział umiejętnej i eksperymentalnej pedagogii nie jest na krajowych uniwersytetach reprezentowany. O historyi szkół w Polsce kandydat na nauczyciela prawie że nie słyszy. Praktyczne przygotowanie do zawodu nauczycielskiego jest tak ograniczone, że na ogół prawie żadnej nie posiada wartości. Skarży się senat akademicki na brak wiadomości u młodzieży z historyi powszechnej i z historyi polskiej. Jakżeż jednak mają te wiadomości posiadać uczniowie, skoro ich nauczyciele sami w odpowiednich rozmiarach nie posiadają? Nauczyciele zas gruntownych wiadomości nie posiadają, bo im uniwersytet ich nie podaje N. p. na uniwersytecie krakowskim historya starożytnego wschodu nie jest wcale wykładaną. Historyę polską wykłada się, tylko częściowo, kursów zaś całość obejmujących nie ma wcale a takich potrzeba właśnie kandydatowi na nauczyciela. To wszystko są wielkie braki, którymby przedewszystkiem zaradzić należało.

Zakończenie.

Dobrze senat akademicki zrobił, że sprawę niedomagań w kształceniu młodzieży poruszył, droga jednak ankiety, którą senat proponuje do celu nie doprowadzi. Cokolwiek ankieta uradzi pozostanie marnem słowem i niczem więcej. Powinnoby się zupełnie inną obrać drogę a mianowicie:

1. Należałoby uzupełnić braki na uniwersytecie samym i poprawić niedomagania.

2. Należałoby wnieść do rządu memoryał i poruszyć w Radzie państwa za pośrednictwem Koła polskiego sprawę zmiany systemu szkolnego.

3. Należałoby w sejmie postawić wnioski dotyczące reformy Rady Szkolnej krajowej.

Oto droga, która — zdaniem naszem — mogłaby się okazać jedynie skuteczną.

Nowy marszałek.

Nowym marszałkiem Sejmu galicyjskiego zamianował cesarz Stanisława Niezabitowskiego. Jakiś czas przypuszczano, że teraz, gdy stary Sejm ma być rozwiązany, nominacya nowego marszałka już nie nastąpi. Tymczasem, jak widzimy, stało się inaczej. Nowy marszałek został zamianowany, zdaje się zaś, że nominacya ta nie jest tymczasową, na krótko, lecz że powtórzy się po wyborach do nowego Sejmu, tak, że Niezabitowski będzie marszałkował czas dłuższy, czegoby sobie w interesie naszego krajowego samorządu bardzo życzyć należało.

Tym razem zrobiono, zdaje się, wybór bardzo odpowiedni, należy to zaś zawdzięczać namiestnikowi Korytowskiemu. Powołano marszałka nie z grona magnateryi, ale z grona zamożniejszej szlachty. Niezabitowski urodził się w r. 1860, znajduje się więc obecnie w dojrzałym wieku męskim, ma lat 54. Po ukończeniu wydziału prawa wstąpił na jakiś czas do urzędu, poczem zajmował się gospodarstwem. W Sejmie zasiada już od r. 1890, a więc lat 24. Wybrała go najpierw na posła większa własność samborska a przy ostatnich wyborach uzyskał mandat z mniejszej własności okręgu Gródek. Zasiadał on także w Radzie powiatowej gródeckiej, gdzie, jako członek wydziału, czynny był aż do tego czasu. W okolicy i kraju uchodził za doskonałego gospodarza. Jest on również prezesem wydziału gal. Kasy oszczędności we Lwowie. W Sejmie należał do grupy t. zw. podolskich autonomistów. Z natury cichy i spokojny, trzymał się obecny marszałek dotąd na uboczu i nie wypychał się naprzód, chociaż w kołach obywatelskich ceniono wysoko jego takt, doświadczenie i rozum. W ostatnim Sejmie przyjął Niezabitowski referat sejmowej reformy wyborczej i to właśnie wysunęło go na pierwszy plan polityki krajowej. Jako referent wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze, występy-

wał z wielkiem umiarkowaniem i spokojem, załatwienie też reformy wyborczej, można w znacznej mierze uważać za jego dzieło. Od tego czasu zwrócono uwagę na Niezabitowskiego, a rząd dobrze zrobił, iż marszałkiem mianował tego, który reformę wyborczą z powodzeniem referował. W niedzielę 16 maja objął już nowy marszałek urzędowanie, z mowy zaś, jaką wygłosił i z programu, jaki naszkicował, można wnioskować, że przyjął urzędowanie nie na krótko, ale na czas dłuższy. Jako główny swój cel, do którego będzie zmierzał, wskazał nowy marszałek rozszerzenie autonomii kraju. Oby istotnie było mu danem cel ten urzeczywistnić.

Ilustrowana Gazeta polska.

Od dłuższego czasu słychać słuszne skargi, że nasze gazety codzienne są przeważnie w rękach żydów. Żydzi nakazują chrześcijanom, jak mają politykę sądzić, co myśleć o zdarzeniach, w co wierzyć, że jest dla Polaków lepsze. I czynią to żydzi, ale tak, żeby dla żydostwa nastroić jak najlepiej cały ogół czytający gazety codzienne.

To też słuszne było wołanie o założenie gazety codziennej, chrześcijańskiej i polskiej, którąby pisała o tem, co dla chrześcian Polaków jest dobre. Lud czyta gazetki tygodniowe, ale są masy kupców, szynkarzy, rzemieślników i inteligencyi po wsiach, tudzież mieszczan, którzy chcą mieć gazetę codzienną, tanią i zrozumiałą. Są nieliczne gazety codzienne, wolne od wpływów żydowskich, jak „Słowo polskie", „Głos Narodu" — ale to są gazety drogie, Najtańsza gazeta „Wiek nowy" jest czysto żydowska.

Aby i wtym kierunku wyzwolić nasz lud od zależności żydowskiej, grono ludzi dobrej woli przystąpiło do założenia taniej, codziennej gazety chrześcijańskiej. Gazeta ta nazywa się „Ilustrowana gazeta polska" a pierwszy numer wyszedł 15 maja. Wydawcą i naczelnym redaktorem jest poseł Jan Zamorski. Gazeta wychodzi w Krakowie, adres zaś redakcyi jest plac Maryacki 7. Jeden numer gazety kosztuje wszędzie 6 halerzy. Można też prenumerować, a to kosztuje 1 kor. 50 h. miesięcznie, 9 kor. półrocznie, 18 kor. na cały rok.

Ilustrowana gazeta polska stoi na gruncie polskim, chrześcijańskim i ludowym w najszerszem znaczeniu słowa, bo zastępuje interesa ludu wiejskiego, robotniczego i miejskiego. Dążąc do wyzwolenia narodu polskiego od wpływu żydów, gazeta nawet płatnych ogłoszeń czyli inseratów nie przyjmuje od żydów. Mają więc kupcy, szynkarze, przemysłowcy chrześcijańscy pierwszą sposobność w Galicyi do reklamowania swoich przedsiębiorstw bez strachu przed żydowską konkurencyą. Szerząc hasło „Swój do swego" gazeta podaje tylko firmy swoje, chrześcijańskie do wiadomości czytelników.

Los „Ilustrowanej gazety polskiej" zależy od tego, czy społeczeństwo nasze chce i umie się wyzwolić z niewoli obcej. Jeżeli ma dość siły i ochoty na to, to gazeta rozwinie się i stanie się ważną placówką narodową. Jeżeli naród nasz jednak tylko krzyczy, a wybić się z żydowskiej niewoli nie ma ochoty, w takim razie gazeta, nie poparta, będzie musiała upaść.

Widać z tego, że wszyscy chrześcijanie powinni skupiać się koło „Ilustrowanej gazety polskiej" żaden Polak chrześcijanin nie powinien tam wstępować na zakupno lub pokrzepienie. Popierajmy swoich, a nasi będą tę gazetę trzymali. Na stacyach kolejowych, w sklepach z gazetami, należy pytać o „Ilustrowaną gazetę polską". Gdyby jej nie było, wnosić zażalenie do naczelnika stacyi, omijać sklep. Kupować tylko tam, gdzie trzymają „Ilustrowaną gazetę polską". Na odpustach i jarmarkach, kupować tylko „Ilustrowaną gazetę polską".

Tylko w ten sposób, gdy się gazeta rozszerzy w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, będziemy mogli mówić, że mamy siłę, odrodzenie i wyzwolenie naszego ludu z pęt obcych postąpiło naprzód. Wtenczas też skutecznie będziemy mogli walczyć o chleb dla swoich, a przeciw zalewowi obcemu. Nie mamy milionerów dobrodziejów, to niech ich za saąpią krocie i miliony biedaków, którzy składają po sześć halerzy, potrafią złożyć takie sumy, jak jeden bogacz sam.

Czytelnicy „Prawdy" i „Gazety niedzielnej", wiedzcie że „Ilustrowana gazeta polska" jest dalszym ciągiem tej walki, którą wy z wielkiem poświęceniem przeprowadziliście w znacznej części gmin wiejskich. Od was ma ta walka przejść do miast — Wy chłopi polscy macie odrodzić nietylko siebie, ale cały naród. „wszystkie wioski z miastami". A więc agitujcie i żądajcie wszędzie, gdzie pracujecie, gdzie się bawicie, gdzie przebywacie, aby trzymano „Ilustrowaną gazetę polską".

Co słychać w świecie?

Skandale czeskie.

W zeszłym tygodniu odbył się w Pradze proces posła Sviby przy wielkim udziale publiczności, oskarżającego naczelnego redaktora »Narodnich Listów« Hellera o to, że tenże w swem piśmie zarzucił mu pozostawanie na usługach policyi praskiej. Rozprawa była niezwykle senzacyjna, tem więcej, że jako świadkowie stawały najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego czeskiego. Z odczytanych aktów i korespondencyi, oraz całego szeregu zeznań okazało się niewątpliwem, że poseł Sviha stał istotnie na usługach policyi praskiej, Senzacyjne zeznania poczyniła niejaka p Woldan, dyetaryuszka policyi praskiej, która niejednokrotnie pisała kwity na wcale pokaźne kwoty, opiewające na nazwisko niejakiego Wiennera, Raz miała sposobność zauważyć odbiorcę figurującego pod nazwą Wiennera i poznała w nim osobiście znanego jej posła Svihę. Nadto pani Woldan niejednokrotnie będąc przeznaczoną do pisania najbardziej poufnej korespondencyi, miała sposobność zapoznać się z wieloma tajnemi rzeczami. Wiedziała też dobrze o tem, że komisarze policyi praskiej odbywają konferencye z posłem Svihą po kawiarniach a nadto sam poseł Sviha zjawiał się podczas kampanii wyborczej w policyi, wchodząc tylnemi wejściami. Również jako świadków przesłuchiwano cały szereg posłów a wśród tych byłego ministra posła Fiedlera, Dra Kramarza i innych. Po trzechdniowych rozprawach posła Svihę oddalono ze skargą a redaktora Hellera uwolniono, którym to wyrokiem sąd stwierdził faktyczne stosunki Svihy z policyą. Jako rzecz charakterystyczna podnieść należy, że

Sviha, który wniósł zażalenie przeciw wyrokowi, następnie je cofnął.

W najmłodszem państewku

dzieje się ciągle niedobrze. Od południa nadciągają Epiroci, którym nie mogą sprostać skromne siły żandarmeryi albańskiej, temwięcej, że właściwie nie ma naczelnego kierownictwa, gdyż pomiędzy Essadem Paszą t. j. ministrem wojny a oficerami obcymi, którzy dowodzą żandarmeryą albańska, nie ma ustawicznie zgody. Również i ludność po miastach i miasteczkach albańskich dziwnie się zachowuje, coraz bardziej objawiając wyrazy niezadowolenia z obecnych stosunków t. j. tak z księcia Wieda jak też i jego protektorów.

Ostatnim charakterystycznym wypadkiem jest przybycie flotyli torpedowców do Durazzo, co może być oznaką wielce niepewnych stosunków, jakie się wytworzyły w nowem państwie albańskiem.

Pamiętniki Kaitzla.

Żydowska »Neue Freie Presse« ogłasza wyjątki z pamiętników Dr Kaitzla, Czecha ministra skarbu w gabinecie Windischgraetza. Z pamiętników tych wynika, że Dr Kaitzl dążył do zamachu stanu a mianowicie do zmiany konstytucyi w Austryi w tym kierunku, ażeby z monarchii austro-węgierskiej uczynić jednolite państwo a zarazem, ażeby nadać pewną autonomię krajom, czyli uczynić Austro-Węgry państwem federacyjnem. Ten projekt faktycznie zmieniał dotychczasowe stosunki w Austryi, wskutek czego Niemcy zostaliby zmajoryzowani silnie przez inne narodowości a w pierwszym rzędzie przez Czechów. Rewelacye te stały się znowu powodem wielkiego hałasu, jaki wszczęli Niemcy, twierdząc, że obecnie, dopóki ks. Thun, który wiedział o projektach Kaitzla jest namiestnikiem Czech o jakiejkolwiek zgodzie czesko-niemieckiej mowy być nie może. Jest to nowy powód do zawikłań wewnętrznych w państwie i do utrudnienia życia parlamentarnego w Austryi.

Rumunia i Austrya.

Onegdaj w Bukareszcie zdarzył się bardzo dziwny wypadek, na pozór drobny, który jednak może spowodować pewne konsekwencye polityczne w polityce zagranicznej. Do Bukaresztu przyjechał grecko-katolicki ksiądz Mangru, patryota rumuński, sprzyjający jednak obecnie polityce madziarskiej. Jako członek rumuńskiej akademii naukowej, przybył on na posiedzenie tejże, jednak został przez wszystkich zignorowany i doznał całego szeregu upokorzeń, jakimi darzy się zdrajców narodu. Gdy następnie po uroczystem posiedzeniu akademii opuścił salę, został na ulicy spoliczkowany i obity. Gdy udawał się do prezydenta ministrów rumuńskich oraz do metropolity rumuńskiego obaj odmówili mu przyjęcia. Rządowe pisma węgierskie podniosły wielki z powodu tego faktu krzyk, żądając satysfakcyi od Rumunii za obrazę członka reprezentacyi narodu węgierskiego. Fakt ten drobny napozór, świadczy jednak o wysokiem rozdrażnieniu Rumunii przeciw Austro-Węgrom, które już nie mogą liczyć na Rumunię w ewentualnych zawikłaniach europejskich, albowiem dziś nie ulega wątpliwości najmniejszej, że Rumunia stanęłaby w rzędzie wrogów Austryi.

Z kotła meksykańskiego.

W Meksyku stosunki przedstawiają się bardzo ciekawie. Powstańcy nie dali za wygrane i atakują wojska rządowe, rozpraszając je prawie na wszystkich punktach. Ostatnio zajęli ważną miejscowość strategiczną Tampicco oraz cały szereg nadmorskich pozycyi, co gorsze wojska powstańcze zbliżają się coraz bardziej do stolicy Meksyku, która prawdopodobnie wkrótce wpadnie w ich ręce. Komendurujący wojskami amerykańskiemi stoją bezczynnie przypatrując się wzajemnej zaciekle prowadzonej wojnie domowej. W ostatnich dniach nawet rozeszły się pogłoski o samobójstwie Huerty to znowu o jego ustąpieniu. Na razie jednak nie jest to potwierdzone.

Rząd rosyjski niezadowolony z Dumy.

W ostatnich dniach odbył się cały szereg narad rady ministrów w Liwadyi gdzie przebywa car, w celu zastanowienia się nad stosunkiem rządu do Dumy, która wiele kłopotu sprawia i nie chce mu iść na rękę. Chodzą pogłoski o pewnych ograniczeniach jakie ma znowu doznać duma. Równocześnie dodać wypada, że z powodu zajść o jakich wspomnieliśmy w poprzednim numerze wybuchły w rozmaitych miastach strajki robotnicze, które świadczyłyby jednak, że między ludnością a przynajmniej pewną częścią Dumy zadzierzgnięte pewne węzły.

Sprzedajność niemiecka.

Poseł Liebknecht w parlamencie niemieckim ogłosił szereg rewelacyi o różnych wybitnych osobistościach, które brały łapówki za wyrabianio posad i godności. Szczególniej podał on dokładne dane co do generała Linderera, człowieka niezwykłej fortuny, który cały swój majątek potrafił zmarnować, a następnie trudnił się formalnie handlem orderów, godności i posad. Nadmienić wypada, że pan ten był ulubieńcem cesarza, a nadto był kandydatem na ministra wojny.

Polak ofiarą Redla.

Senzacyę w świecie wojskowym wywołała sprawa dymisyi pułkownika Augusta Urbańskiego, Polaka i szefa sztabu generalnego, a to z powodu wykrycia jego przyjacielskich stosunków z Redlem, który wyciągał wiele rzeczy tajnych od Urbańskiego i wskutek tego Redl wiedział o niektórych zarządzeniach tajnych wojskowych i mógł informować zagranicę.

Delegacye.

Delegacye austryackie i węgierskie będą trwały mniej, więcej do końca maja, później zostaną odroczone. Swoimi uchwałami dały one przyzwolenie rządowi w najważniejszych sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej i po krótkiej sesyi się rozejdą. Dzienniki wszystkie podnoszą, że sesya delegacyjna będzie jedną z najkrótszych.

LISTY.

Gać, 15 maja

Dnia 3-go maja b. r. odbyła się w gminie Gać w powiecie przeworskim patryotyczna uroczystość z okazyi rocznicy konstytucyi 3-go maja z 1791 roku. Uroczystość ta rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem przez ogólnie poważanego, miejscowego księdza proboszcza. O godzinie 4-tej po południu zebrała się ludność miejscowa i okoliczna przed kościołem, skąd wyruszył pochód Drużyny Bartoszowej pod sztandarem Królowej Polskiej a dowództwem Naczelnika, na błonia sąsiedniej wioski Białobłoki i ugrupował się na wzgórzu w pobliżu ruin zamku Korniaków. Stąd roztaczał się dokoła malowniczy widok, co tem większego uroku dodawało tej uroczystości. Wśród pięknej i trwałej pogody w promieniach słonecznych pobłyskiwały kosy uczestników Drużyny — jaśniały ich sukmany, pod któremi biły żywo serca prawdziwych synów tej ukochanej naszej Polski Matki, która blizko półtora wieku odpoczywa w grobie. Przyjdzie jednak czas, że Ona jak Chrystus Pan powstanie z tego grobu — niewoli — i zajaśnieje całemu światu!

Ponad głowami zgromadzonych powiewała chorągiew z wyobrażeniem Maryi Królowej Korony Polskiej i z naszem godłem białym orłem na czerwonem polu. Wszyscy słuchali z przejęciem mowy, której tematem była konstytucya 3-go maja, zajścia przed jej ustanowieniem i następstwa jej. Po skończonej mowie odśpiewał chór dziewcząt wiejskich kilka pieśni patryotycznych, które następnie powtórzyła orkiestra złożona z chłopców wiejskich. Jeden z uczestników Drużyny Bartoszowej wygłosił wiersz pod tytułem „Na warszawskim rynku“. Zakończeniem tej uroczystości były ćwiczenia kosą Drużyny Bartoszowej po mistrzowsku wykonane. Za te wszystkie starania należy się uznanie Naczelnikowi Drużyny Bartoszowej, który był prawdziwym bohaterem dnia tego. — Daj Boże by takich patryotów więcej było, bo tylko przy ich niestrudzonej pracy dla dobra narodu polskiego Ojczyzna nasza odżyć i zakwitnąć może. Uczestnik.

Z gospodarstwa.

Przejście z suchej na zieloną paszę. Świeże trawy i koniczyna, to naturalna a zatem najzdrowsza karma dla naszych zwierząt. Zimowe żywienie zwierząt przeważnie odpadkami fabrycznymi lub suchą karmą wpływa niekorzystnie pod wielu względami na zwierzęta. Nadto każde przejście z żywienia suchą karmą do zielonej i odwrotnie przedstawia pewne niebezpieczeństwo dla zdrowia a zatem użyteczności zwierząt. Szczególniej na wiosnę nagłe przejście do zielonej paszy wpływa niekorzystnie, gdyż organa trawienia muszą powoli przyzwyczaić się do nowego pożywienia.

W każdym razie gospodarz powinien dołożyć starań, aby przy przejściu do paszy zielonej przyzwyczaić powoli zwierzęta do soczystych, świeżych traw, co można w następujący sposób osiągnąć.

Spasać świeże trawy powinno się zawsze zmieszane z słomą żytnią, owsianą, a z pszenicą, o ile nie jest za miękką.

Najlepiej zieloną paszę spasać jako sieczkę, co polecić wypada nietylko ze względów zdrowotnych lecz także gospodarczych. Paszę zieloną tnie się razem z prostą słomą na zwykłej sieczkarni na sieczkę, przyczem zauważyć trzeba, że noże w sieczkarni muszą być dobrze wyostrzone. Pasza zielona zmieszana z sieczką ze słomy zagrzewa się powolniej niż zmieszana z długą słomą, gdyż sieczka ułatwia dopływ powietrza.

Jeżeli noże sieczkarni były tępe lub obrót korby powolny, to zielona pasza zostaje zgnieciona a nie pocięta i bydło taką paszę niechętnie je.

Dopóki pasza zielona jest młoda, łodygi miękkie, bydło ją chętnie zjada, lecz później przy spasaniu koniczny, lucerny przebierają i znaczna część idzie do nawozu a przecież pasze te są za drogie, aby je używać bezpośredio do wyrobu nawozu. Jedyną znowu radą jest pasze ciąć na sieczkę.

Spasanie paszy zielonej, jako sieczki wraz z sieczką ze słomy, zaoszczędza paszy, i przyczynia się do lepszego uzyskania paszy. Szczególniej przy żywieniu krów mlecznych dodatek do takiej sieczki w małej ilości otrąb, mąki wpłynie korzystnie na produkcyę mleka. Używanie na sieczkę z paszą zieloną zamiast słomy, siana wszelkiego rodzaju jest szkodliwe, gdyż wywołuje zatkanie.

Ogłoszenie krakowsk. Tow. ogrodniczego w sprawie sadów wzorowych

Tow. ogrodnicze w Krakowie zakładać będzie w jesieni 1914 r. sady wzorowe na warunkach następujących:

1) Sady wzorowe zakładane będą u właścicieli rolnych, nie posiadających więcej jak 30 morgów pola.

2) Pole, na którem ma być założony sad wzorowy, nie może wynosić mniej jak mórg, a więcej jak dwa morgi i musi być położone w miejscu, koło którego przechodzi lub przejeżdża znaczna ilość ludzi.

3) Dobór gatunków i odmian do sadów wzorowych uskutecznia Tow. ogrodnicze.

4) Sadzenie drzew, pielęgnowanie ich i uprawa ziemi w sadzie, uskutecznia właściciel według wskazówek instruktora Tow. Ogr.

5) Drzewek dostarcza Tow. Ogr. albo bezpłatnie„ albo po zniżonej cenie. Zniżka wynosi 20 proc. od cen setnych Zakładu sadowniczego „Glinka“.

Zarówno w jednym jak i w drugim wypadku opłaca Tow. Ogr. koszta opakowania i przewozu koleją od ostatniej stacyi odbiorczej. Wypadek drugi może zajść wtedy, jeżeli we wsi danej istnieją sady wzorowe, o których udzieliło Tow Ogr. drzewek bezpłatnie, a których w jednej gminie nie może być więcej jak dwa.

6. Pomocy fachowej do badania gruntu, tyczenia sadu, sadzenia drzew i dalszego pielęgnowania tychże, udziela bezinteresownie Tow. Ogr. Koszta przywozu instruktora z kolei lub z miejsca jego urzędowania ponosi właściciel sadu.

Na podstawie porozumienia z c. k. Tow. Rolniczem w Krakowie, zakłada Tow. Ogr. sady wzorowe w powiatach następujących:

a) w bialskim;
b) w bocheńskim;
c) w brzeskim;
d) w chrzanowskim;
e) w krakowskim, w części położonej na północ od linii Wiedeń-Kraków-Lwów.
f) w ropczyckim;
g) w rzeszowskim;
h) w tarnowskim;
i) w wadowickim;

Wreszcie pow. krakowskiego i w innych powiatach Galicyi zachodniej, poza wymienionymi, zakłada sady wzorowe c. k. Tow. Rolnicze w Krakowie (plac Szczepański 8).

Podania o sady wzorowe, z powiatów wyżej wymienionych, należy wnosić do Towarzystwa Ogrodniczego, w Krakowie (ul. Gołębia 18,) do dnia 30 czerwca br., jużto bezpośrednio, jużto za pośrednictwem miejscowych Kółek rolniczych, lub Towarzystw rolniczych okręgowych.

Do podania dołączoną być powinna deklaracya, racye, jak i regulamin sadów wzorowych przesyła na żądanie Tow. Ogrodnicze.

Podania wniesione po terminie mogą być wyjątkowo tylko załatwione.

CENY TARGOWE.

Płacono we Lwowie dnia 13 maja 1914 za 100 kg. żywej wagi: woły opasowe K 64—100, buhaje K 84—90, krowy rzeźne K 54—80, jałownik K 54—82, cielęta K 78—104, nierogacizna K 104—126.

Płacono w Krakowie dnia 12 maja 1914 za 100 kg. żywej wagi: buhaje K 60—72, woły K 60—84, krowy K 60—76, jałownik K 62—78, cielęta K 60—112, nierogacizna tuczna K 150—170 za 100 kg. bitej wagi.

Płacono we Wiedniu dnia 11 i 12 maja 1914 za 100 kg. żywej wagi: galicyjskie woły K 84—102, buhaje K 70—92, wieprze lekkie prima K 126—136.

Płacono w Pradze dnia 11 maja 1914 za 100 kg. żywej wagi: buhaje K 70—80, trzoda chlewna prima K 112—118.

Chcący ładować bydło lub trzodę do Wiednia, Pragi lub Lwowa, winien się zgłosić do Gal. Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie (Pecus) Kraszewskiego 7.

Wiadomości kościelne.

Achid. lwowska.

Wizytacyę kanoniczną w dekanacie jazłowieckim odbędzie w b. r. Biskup dr. Władysław Bandurski w następującym porządku: w Tłustem od 25 do 27 maja ze mszą św. w Oleksińcach); w Lisowcach dnia 28 maja; w Łosiaczu dnia 29 i 30 maja; w Skale 31 maja i 1czerwca; w Turylczu 2 czerwca; w Krzywczu 3 i 4 czerwca; w Nowosiółce nad Zbruczem 5 czerwca; w Mielnicy 6 czerwca; w Dźwiniaczce i w Okopach św. Trójcy 7 i 8 czerwca; w Borszczowie od 9 do 12 czerwca; w Korolówce 13 czerwca; w Szczytowcach 14 i 15 czerwca; w Uhryńkowcach 16 czerwca; w Zaleszczykach od 17 do 19 czerwca.

Dyec. przemyska.

Stopień doktora teologii otrzymał na uniwersytemie wiedeńskim ks. Jan Lasek, kapłan dyecezyi przemyskiej.

Dyec. tarnowska.

Wizytacya kanon. dekanątu radłowskiego. Dnia 13 maja w Bielczy, dnia 14 i 15 maja w Borzęcinie, dnia 16, 17 i 18 maja w Radłowie (Zabawa-Zdrochec), 19 i 20 maja w Wietrzychowicach, 21 i 22 maja w Zaborowiu, dnia 23 i 24 w Szczurowej, dnia 25 maja w Strzelcach wiel., dnia 26 maja w Uściu solnem, 27 maja w Cerekwi, 29 i 30 maja w Okulicach.

Porządek ćwiczeń duchownych w domu rekolekcyjnym we Lwowie ul. Dunin-Borkowskich 11. Na cazs od 1 lipca do 31 grudnia 1914. Od 6—10 lipca dla Kapłanów. Od 17—21 lipca dla pp. Nauczycieli. Od 17 do 21 sierpnia dla Kapłanów. Od 24 do 28 sierpnia dla XX. Katechetów. Od 21—25 września dla Kapłanów. Od 19—23 października dla Kapłanów. Od 223—27 listopada dla Kapłanów. Od 4—8 grudnia dla obywateli ziemskich i Sodalicy Maryań. Od 14—18 grudnia dla Kapłanów ruskch Od 27—31 grudnia dla Ks. Katechetów.

Nota: Dom Rekolekcyjny stoi otwarty na usługi dla ludzi wszystkich innych stanów i zawodów (pp. organistów, rękodzielników, kupców, oficyalistów prywatnych, akademików, kandydatów stanu duchownego) pragnących w nim, czy togromadnie, czy pojedynczo odprawić rekolekcye. Powinni jednak aspiranci wcześnie (w grupach przynajmniej miesiąc przed terminem) uwiadomić Zarząd domu Rekolekcyjnego o swojem postanoweniu.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Dziś niedziela 24 maja — Joanny wd.
poniedziałek 25 — Grzegorza VII.
wtorek 26 — Filipa, Urbana,
środa 27 — Jana pap.
czwartek 28 — Augustyna b. m.
piątek 29 — Maryi Magdaleny
sobota 30 — Ferdynanda kr.

Dziś wschód słońca o godz. 3.55, zachód o 7.59. W poniedziaełk nów księżyca.

Od Wydawnictwa. Jeszcze nie wszyscy zapłacili nam za gazetę. Mamy nawet takich czytelników, co jeszcze za ok 1913 nie zapłacili. Bracia Czytelnicy! Czas ostatni wyrównać zaległość. Wysyłamy też upomnienia wszystkim zalegającym z zapłatą — a kto do dwóch tygodni pieniędzy nie nadeśle — przesyłkę gazety wstrzymamy. Prosimy również wszystkich naszych przyjaciół o rozszerzanie naszego pisma wśród swoich znajomych. Nasze pisemko jest największe co do objętości i co do liczby prenumeratorów — niebawem przekroczymy 30.000 nakładu — prosimy Was Bracia, Przyjaciele dopomóżcie nam przez agitacyę za naszem pismem do zdobycia cpredzej tej liczby prenumeratorów. Nadmieniamy jeszcze i to, że płacący roczną prenumeratę, dostaną za dopłatą korony „Lekarza domowego“, lub obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Poradnik dla nowej ustawy wojskowej w sprawach reklamacyjnych i wszelkich ulg, zasiłków, taks wojskowych i t. p. wraz z formularzami podań i próśb na podstawie najnowszych przepisów wojskowych z 27 lipca 1912 nr. 153, Dz. u. p. zebrał i ułożył J. Błotnicki, radca Magistratu król. stoł. m. Krakowa. Kosztuje wraz z opłatą pocztową 1 K. Przy zamówieniach należy przesłać pieniądze. **Wysyła Administracya „Prawdy“ Kraków, ul. Stolarska l. 6.** Książeczkę, „Poradnik“ do nowe ustawy wojskowej polecamy wszystkim. Jesto jedyne wydawnictwo, objaśniające przepisy nowej wojskowej ustawy. W „Poradniku“ znajdzie każdy objaśnienie przepisów ustawy, pouczenie, jak wnosić reklamacye, jak się starać o wszelkie ulgi, zasiłki, które przyjmuje usatwa. Nadto do „Poradnika“ dołączone są formularze do podań i próśb.

Od Administracyi naszego pisma „Poradnik wojskowy“ jeszcze nie został ukończonym, albowiem w ostatniej chwili wyszły nowe rozporządzenia, które muszą być uwzględnione i ta okoliczność spowodowała opóźnienie wydania „Poradnika wojskowego.“ W najbliższych dniach „Poradnik“ wyjdzie z pod prasy drukarskiej.

W sprawie emigracyi popisowych. Minister wojny Krobatin, udzielając wyjaśnień w sprawie zarządzeń ministerstwa wojny odnośnie do ruchu emigracyjnego, oświadczył, że z powodu smutnych stosunków ekonomicznych w Galicyi poleciło ministerstwo wojny wszystkim komendom i władzom wojskowym w Galicyi, aby przy opiniowaniu podań o legitymacye podróżnicze zagranicę kierowały się jak największą względnością. Główny pobór dla emigrantów sezonowych przesunięło w Galicyi i na Bukowinie na styczeń i na luty. Ponieważ zarządzenie to było nowością skorzystało z niego tylko 6000 popisowych. W godnych uwzględnienia wypadkach emigrować może nawet ten, kto nie odbył jeszcze czynnej służby wojskowej, jeżeli prosi o odroczenie służby z uzasadnionych należycie powodów.

Wielkie manewry w Bośni. Z końhem czerwca odbędą się wielkie manewry wojskowe w Bośni pod komendą następcy tronu. Gazety wiedeńskie przypisują tym manewrom wielkie polityczne znaczenie ze względu na podwyższony stan tamtejszych oddziałów wojska.

Pomnik ks. Stojałowskiego odsłonięto w niedzielę ubiegłą w Krzewicowej Czarnej, koło Łańcuta. Przemawiali pp. Zamorski i Wierczak.

Domy ludowe na wsi. W Wólce Niedźwieckiej koło Leżajska otwarto dom ludowy, który pomieszcza kasy Raiffeisena, sklep Kółka rolniczego i salę na przedstawienia. Dom ludowy wybudowała gmina. Podczas uroczystości otwarcia przemawiali posłowie Zamorski i Andrzej książe Lubomirski.

Budowa żeńskiej szkoły przemysłowej. Na gruntach pofortyfikacyjnych u wylotu ul. Smoleńskiej w Krakowie stanął olbrzymi trzechpiętrowy gmach, przenaczony na pomieszczenie rządowej szkoły przemysłowej żeńskiej. Budynek ten jest już pod dachem.

Ofiarność na cele publiczne. Mimo poszukiwań, rodzina zmarłego marszałka Gołuchowskiego nie odszukała dotychczas żadnych zapisów na cele publiczne. Fundacyę tą w sumie około miliona koron chce uzupełnić spadkobierca ś. p. Marszałka.

Wielka wygrana. W Sanoku woźny tamtejszego starostwa, Styrkasz, wygrał 100.000 kor. na los państwowy z r. 1860. Szczęśliwiec zrzekł się natychmiast urzędu woźnego.

Tężec. Donoszą z Poli, że na austryackim okręcie wojennym „Zento“ majtek Weber zachorował

na tężec karku. Wszystkich majtków postawiono pod obserwacyę lekarską, a Webera oddano do szpitala.

Nowy akt wywłaszczenia w Poznańskiem. Fiskus woj. w Poznaniu zajął część majątku dra Szułdrzyńskiego z tej racyi, że był potrzebny do ćwiczeń wojskowych. Zawiadomienie właściciela i wywłaszczenie nastąpiło w godzin 24 i to podczas nieobecności dra Sz. Wyzuto go z kawała ojcowizny na mocy „prawa“ pruskiego.

Uszkodzenie Biblioteki Jagiellońskiej. Burza, która przeszła nad Krakowem, poczyniła poważne szkody w Bibliotece Jagiellońskiej. Woda przeleciała przez dach i sufity i zalała część zbiorów.

Szarańcza we Lwowie. Dzisiaj w nocy pojawiła się tu w znacznej liczbie szarańcza, która obsiadła przedewszystkiem wszystkie parki i ogrody. Zdaje się że i w powiecie pojawiła się szarańcza.

Patryotyzm kaflarza. Do kasy Zarządu Związku okręg. T. S. L. we Lwowie zgłosił się skromnie odziany robotnik i napisał na liście składek następujący czterowiersz:

Będę chodził bosy, goły 10
A grosz oddam do szkoły 10
Bo mi milej grosz darować 10
Niżeli odzież kupować 10
Wilk kaflarz 10

Ponieważ te dziesiątki oznaczały ilość koron, więc położył K 50 na stole jako ofiarę na cel narodowy. Wtedy obecni, dowiedzieli się, że zacny ten człowiek miał 50 koron przygotowanych na kupienie ubrania, ale osądził pod wrażeniem obchodu 3-go maja, że milej mu będzie nosić ubranie stare, byle mógł zasilić Tow. Szkoły Ludowej. Trudno bez wzruszenia wziąć do ręki tę listę, gdzie między skromnemi ofiarami halerzowemi ludzi ze sfer zamożniejszych, figuruje 50 kor. robotnika z takim zapałem złożonych. Oto obrazek naszych czasów, świadczący, że obowiązek narodowy znajduje teraz swoje źródło w sferach ludowych. Świadomość potrzeb narodowych staje się powszechna i tak żywa, że objawy jej w rodzaju powyższej ofiary, dają nam w ciężkich naogół warunkach, wiele otuchy i radości.

Kradzież na poczcie krakowskiej. Pocztmistrz Józef Wilczek okradł w niedzielę wieczorem pocztę krakowską na K 190.000 i ulotnił się w niewiadomym kierunku. Rozpisano listy gończe za defraudantem. Liczy on lat 39, średniego wzrostu, blond włosy, czoło wysokie, twarz okrągła, oczy siwe, zbudowany silnie. Mieszkał on stale w Woli Duchackiej wraz z żoną która jednak wypiera się wszelkiego współudziału w kradzieży. Zawinił tu system oszczędnościowy na poczcie, albowiem drugiego urzędnika, mającego klucze od kasy, zastąpiono woźnym, nie mającego prawa kontroli nad urzędnikiem.

Zaćmienie słońca. W sierpniu 21, będzie całkowite zaćmienie słońca. W całej pełni okaże się na całej linii ze Skandynawii przez zatokę rygską, Czarne morze do Persyi. U nas, jeżeli pogoda nie zawiedzie, będzie widoczne zaćmienie czterech piątych tarczy słonecznej.

Pożary. W Strzeliskach nowych wybuchł pożar. Połowa domów spłonęła. W Chodorowie powstał ogień w głównej ulicy i zajął 40 domów. W Lubieniu podłożył Michał Śliwka ogień pod szopę, wskutek czego padło ofiarą płomieni 30 domostw.

Poszukiwanie mordercy. W Dolinie przed kilku dniami dokonano morderstwa Katarzyny Melemewiczowej. Mordercę wykryto w osobie tamtejszego rzezimieszka Antoniego Kellera. Przed samem aresztowaniem Keller zbiegł, a sąd doliński rozesłał za nim listy gończe.

Co się dzieje z dezerterami w Królestwie? Królestwo Polskie od szeregu lat jest miejscem licznej dezercyi żołnierzy austryackich i pruskich, którzy przechodzą granicę, oddając się w ręce władz rosyjskich, z bronią i bez broni, czasem z końmi wojskowymi, w mundurach lub bez; dezercya z armii austryacko-węgierskiej jest większa niż w pruskiej, stamtąd bowiem dezerterzy kierują się bardziej ku Europie zachodniej. Według przepisów, wszyscy dezerterzy odsyłani są do sztabów okręgowych w Królestwie Polskiem, oprócz gub. suwalskiej, do Warszawy, na Litwie do Wilna, na Wołyniu i Podolu do Kijowa, a jeszcze bardziej na południe do Odesy. Dezerter obowiązany jest mieszkać przez lat pięć we wskazanem sobie miejscu, poczem uzyskuje poddaństwo rosyjskie i wolność. Przyprowadzone przez dezerterów konie, broń, odzież skarbową, z wyjątkiem butów i czapek, zwracają władze pograniczne wojsku pruskiemu lub austryackiemu.

Skarb. Jeden z gospodarzy we wsi Czomak, pow. rypińskiego w Królestwie znalazł pod starym uschniętym chojakiem w kwietniu r. b. garnczek ze 170 srebrnemi monetami z czasów Zygmunta III. Skarb stanowiło: 149 półtoraków, 6 trojaków, 6 groszy, 5 szóstaków 1624—1627) i 1 ort gdański (1625 r.). Skarb nabyło Towarzystwo naukowe w Płocku.

Poczta napowietrzna. Otwarto komunikacyę pocztową pomiędzy Dreznem a Lipskiem za pomocą aeroplanów. O godz. 7 rano opuścili Drezno na dwu aeroplanach porucznik Meyer i lotnik lipski, Roempler, zabrawszy z sobą 15.000 listów i pocztówek. Wkrótce potem obaj lotnicy wylądowali w Lipsku, gdzie natychmiast przystąpiono do rozsyłania adresaom listów przywiezionych, a o godz. 3-ej po południu opuścili Lipsk, zabierając ze sobą pocztę do Drezna.

Bestyalski czyn chłopca stajennego. Policya krakowska aresztowała wczoraj 18-letniego Jana Tomasika, zajętego przy nadzorze koni u J. Pietrzyka na Grzegórzkach. Chłopak mając złość na swego pracodawcę, chwycił za siekierę i całym zamachem ciął w nogi konia, przetrącając mu kości. Konia dobito.

Nagroda za wykrycie Wilczka. Koron 1000 oraz 10 procent od sumy, którą jeszcze się odzyska, wyznaczyło Ministerstwo handlu dla tego, kto wykryje Wilczka Józefa, który ukradł w krakowskiej poczcie K 192.000.

Nabywanie obywatelstwa rosyjskiego. Ministerstwo spraw wewnętrznych wypracowało projekt ustawy o warunkach nabywania przynależności do państwa rosyjskiego. Od obcokrajowców wymaga się wystąpienia z poprzedniej przynależności pań-

stwowej i 5-letniego pobytu w Rosyi. Taksa wynosi 100 rubli za całą rodzinę. Obcokrajowcy, nabywający poddaństwo rosyjskie, jeżeli nie mają praw do wyższego stanu, wpisywani będą w listy małych obywateli lub chłopów i muszą zadość uczynić obowiązkowi służby wojskowej w Rosyi.

Wybuch potasowej materyi w Cichem w pow. Nowotarskim. Parobek nazwiskiem Ignacy Miętus, wracając w stanie podchmielonym z karczmy, chciał rozstrzelać pniaka i posłał do apteki po saletrę której do takich celów często używał. Na nieszczęście pan aptekarz posłał mu zamiast saletry chloru potasowego, z którym Miętus nie umiał się obchodzić i po założeniu do pniaka nastąpił straszny wybuch, i to niewiadomo, jakim sposobem, gdyż lont nie był zapalony. Wybuch był tak gwałtowny, że strzaskał mu czaszkę. W stanie nieprzytomnym odwieziono nieszczęśliwego do szpitala w Zakopanem. Operacyą strzaskanej głowy zajął się dr Nowotny, lecz oświadczył, iż niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Żydzi poznańscy. Wobec coraz szybszego zmniejszania się liczby żydów w zaborze pruskim »Związek niemieckich obywateli wyznania żydowskiego« zwołał w Berlinie specyalne zebranie, w celu obmyślenia środków dla powstrzymania wychodźtwa żydowskiego z ziem polskich na wschodzie państwa pruskiego.

Handel słowikami. Na dworcu krakowskim policya skonfiskowała przesyłkę 10 słowików z Galicyi do Niemiec. Niegodziwi handlarze ptaków co roku o tej porze wyłapują słowiki i przesyłają je za granicę. Nierzadko handlarze wykłuwają oczy słowikom, aby się w klatce nie tłukły i spokojnie śpiewały. Przeciw wyłapywaniu a tem samem tępieniu słowików wystąpią niezawodnie wszystkie powołane do tego organa, jak niemniej naczelnicy stacyi, gdzie handlarze nadają przesyłki.

Żandarmerya powinnaby ścigać niesumiennych i okrutnych handlarzy, którzy wyrządzają wielkie szkody. Na tutejszym dworcu ekspozytura policyi gorliwie pilnuje tej sprawy i zatrzymuje przesyłki podejrzane, a ptaki puszcza na wolność. Wiedząc o tem, handlarze adresują pakiety z omijaniem Krakowa. Należy więc także na innych stacyach roztoczyć czujność nad takiemi przesyłkami.

Ofiar poświęcenia. Pisma warszawskie donoszą: Na stacyi Włochy, kolei warszawsko-wiedeńskiej, kiedy od strony Warszawy nadchodził pociąg osobowy, stojąca na peronie nieznana kobieta rzuciła się na szyny. Spostrzegł to dyżurujący na stacyi strażnik kolejowy, Czerkies, 40-letni Abdul Torżgajc, który wbiegł na szyny, zrzucając desperatkę z toru. Uczynił to tak szybko, że zanim nadbiegł pociąg kobieta leżała już w miejscu bezpiecznem. Poświęcenie swe i odwagę przypłacił kalectwem, sam bowiem nie zdążył w porę usunąć się z toru i wpadł pod koła lokomotywy, które zdruzgotały mu obie nogi. Nieszczęśliwego odwieziono do Warszawy, gdzie mu nogi odjęto.

Wyrodna matka. Onegdaj doniesiono żandarmeryi w Kobierzynie, iż Reginie Czaji zmarło sześciomiesięczne dziecko wśród podejrzanych okoliczności. Śledztwo stwierdziło, iż zmarłe dziecko było nieprawego łoża, skutkiem czego Czaja ustawicznie odgrażała się, że je zgładzi ze świata. Domownicy często musieli stawać w obronie niemowlęcia, które wyrodna matka morzyła głodem i bez litości biła. Onegdaj, gdy niespodzianie nadeszli domownicy, spostrzegli, jak Czaja trzymała dziecko swe, dające słabe znaki życia, za nóżki, głową ku ziemi wiszące... Wkrótce potem dziecko zmarło.

Wobec tego żandarmerya kobierzyńska wyrodną matkę aresztowała, zaś zwłoki dziecięcia zostały przewiezione do kostnicy na cmentarz podgórski, gdzie odbędzie się sekcya celem ustalenia przyczyny zgonu dziecięcia.

Wypadek przy ćwiczeniach w strzelaniu w Justowskiej Woli pod Krakowem. W czasie odpoczynku przy strzelaniu do tarczy ustawieni w szeregu uczniowie szkół średnich spuszczali zasówki zabezpieczenia, gdy jeden z uczniów zaprędko spuścił kurek i nie wyrzucony nabój wystrzelił. Kula, odbiwszy się od kamienia zraniła ciężko opodal stojących uczniów Władysława Łyszczarza i Romana Matesa, obydwóch w nogi.

Straszna śmierć. W gorzelni majątku Olszanka, w gub. lubelskiej, dyżurny Karol Stremfier nie dopatrzył uregulowania ciśnienia pary w kotle, wskutek czego wyrwało klapę i para wraz z wodą zaczęła zalewać pokój. Robotnicy zdążyli wyskoczyć z pokoju, a Stremfler starał się zamknąć klapę, nie udało mu się to jednak; gdy po 10-15 minutach, widząc, że Stremfler nie wychodzi, robotnicy weszli do pokoju, znaleźli go — ugotowanym.

Kradzież w pociągu. W pociągu między Trzebinią a Sądową Wisznią, w wozie pakunkowym skradziono wczoraj na szkodę p. Henryka Clar, rotmistrza, walizę, w której znajdowały się kosztowności, wartości około 6800 K.

Skazanie amerykańskiej milionerki na śmierć. Sąd apelacyjny w Nowym Orleanie potwierdził wyrok, wydany na milionerkę Augustę Edwards, która w czerwcu roku minionego zastrzeliła na ulicy ku-

pca Jerzego Riehla, który nastawał na jej cześć kobiecą. Jest to pierwsza biała kobieta w południowych stanach unii, na którą wydano wyrok śmierci. Podczas czytania wyroku prezydent sądu oświadczył, że prawdopodobnie kara śmierci zamienioną zostanie na dożywotni dom karny. Młoda milionerka obrotem sprawy do tego stopnia była zrozpaczona, że po przybyciu do swej celi popełniła samobójstwo.

Rozstrzelanie 200 bułgarskich rekrutów. W Sofii panuje niesłychane wzburzenie z powodu wiadomości, że Serbowie w okolicy Rystowacu rozstrzelali 200 rekrutów narodowości bułgarskiej. Serbska agencya wieściom tym zaprzeczyła, ale prywatne wiadomości fakt ten potwierdzają. Rekruci bułgarscy z Istip nie chcieli złożyć przysięgi królowi serbskiemu. Odprowadzono ich do Rystowacu i zagrożono śmiercią, jeśli nie złożą przysięgi. 200 rekrutów oświadczyło, że wolą emigrować, niż zdradzić bułgarską ojczyznę. 7 maja wszystkich 200 Serbowie kazali rozstrzelać.

Aresztowanie po trzech latach. W roku 1911, dnia 17-go maja zabił ktoś w sposób skrytobójczy Onufrego Kosa, gdy tenże wracał z Oleska do Podhorzec. Podejrzenie padło na młodego parobczaka, 18-letniego Mikołaja Krasowskiego. Na rozprawie sądowej Krasowski został uwolniony wskutek braku dowodów. Po uwolnieniu Krasowski wyjechał na roboty do Prus. Przebywał poza granicami kraju przez trzy lata, a wrócił niedawno nar uskie święta wielkanocne do domu. Wtedy to żandarmerya aresztowała go ponownie, gdyż znalazła list, oświetlający tajemnicze morderstwo. Ujęty i przyciśnięty dom uru Krasowski przyznał się do zbrodni.

Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

P. J. B. w Ch. Gmina jako taka nie może wprost abronić zamierzonej budowy, ale jeżeli gmina nie godzi się na taki sposób załatwienia sprawy, jeżeli gminie nie podoba się sposób budowania lub t. p. to należy wnieść przedstawienie do Rady szkolnej okręgowej. List wysłać za recepisem. A gdyby Rada szkolna okręgowa nie wglądnęła w tę sprawę, należy odnieść się do Rady szkolnej krajowej.

P. J. K. w K. Testament, w którym spadkodawca zapisuje majątek jednemu z tem, że w razie jego śmierci ajątek a przejść na trzeciego przez spadkodawcę już wskazanego, nazywa się testamentem ze substytucyą. Córka pańska zapisała majątek córce ze substytucyą dla dziadka. Jeżeli testament córki ma wszystkie ustawowe wymogi, to wobec śmierci wnuczki majątek córki powinien przejść na pana. Zięć tylko tem będzie się musiał kontentować, co mu żona, a pańska córka zapisała. Procesu na razie prowadzić nie można, lecz należy wyczekać pertraktacyi spadkowej i jej wyników.

P. J. Ch. w T. Redakcya sama układaniem pism, czy zażaleń do Sądów i Władz w imieniu prenumeratorów zajmować się nie może. Skoro Pan załatwienia sprawy karnej doczekać się nie może, to niech Pan wniesie zażalenie do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Przemyślu, opisze całą sprawę i poda liczbę sprawy c. k. Sądu powiatowego w Radymnie, oraz prosi o szybkie załatwienie. Jest nadzieja, że takie zażalenie na pewno odniesie skutek.

P. M. J. w M. Ten tylko może być zmuszonym do zapłaty długu, kto dług zaciągnął. Wyjątek od tego w 2 wypadkach najważniejszych, a mianowicie:

1) że za dług intabulowany odpowiada właściciel gruntu choćby on sam tego długu nie zaciągał, tylko jego poprzednik;

2) dziedzice odpowiadają za dług zmarłego, który dzieciom majątek zapisał. W przedstawionej sprawie żyjąca jeszcze matka zaciągnęła dług. Syn, zwłaszcza małoletni nie odpowiada za dług matki, chyba, że matka zapisując mu grunt, nałożyła na niego obowiązek spłaty długu.

Najlepiej więc albo żądać od matki skryptu dłużnego u notaryusza sporządzić się mającego i ten skrypt na gruncie matki intabulować, albo jeżeli matka skryptu zeznać nie chce, a czas płatności nadszedł, skarżyć matkę i egzekucyę na gruncie matki póki czas prowadzić.

P. W. Sz. w B. Przegrany proces prowizoryalny jeszcze nie przesądza ani granicy gruntu, ani prawa posiadania, bo proces prowizoryalny ma tylko prowizoryczne znaczenie i w zasadzie ma na celu utrzymanie, istniejącego w chwili skargi stanu posiadania z ostatnich dni 30-tu. Jeżeli więc dotyczący sąsiad stawiając w 1896 r. płot, wdar się w pański obecnie grunt, to pan ma prawo domagać się w drodze zwykłego procesu oddania odnośnego kawałka gruntu, względnie nakazania sąsiadowi przesunięcia parkanu. Aby można mieć podstawę do procesu i aby na ślepo procesu nie wdrażać, należy pierwej zawołać geometrę, kazać mu wytyczyć granicę, oznaczyć kawałek gruntu przez sąsiada zabrany i po stwierdzeniu dopiero przez geometrę zabrania gruntu, proces wdrożyć.

Co do parkanu, to każdemu wolno swój grunt od gruntu sąsiada parkanem otoczyć.

P. M. P. w K. W sprawie małoletnich i ich majątku czy pieniędzy w kasie sierocej złożonych, szkoda wnosić podania, najlepiej iść do sędziego opiekuńczego i ustnie go prosić o upełnoletnienie i wydanie pieniędzy sierocińskich. Sędzia spisze z Panem protokoł i zaraz powie, czy i jakie będzie załatwienie tak, że i sprawę przyspieszy i na załatwienie nie będzie Pan potrzebował czekać długo.

P. M. T. w L. W odpowiedzi na list bez daty donosimy, iż porady żadnej już dać nie możemy bo w uchwale sądowej Panu przesłanej, Sąd już sprawę załatwił i motywa tego załatwienia podał. Rzecz naturalna, że od tej uchwały jest rekurs. Jeżeli wniesiono

rekurs, to ma Pan już rozstrzygnięcie Sądu wyższego, jeżeli rekukursu nie wniesiono, to pierwotna uchwała jest prawomocna i porada jest zbyteczna. Tam gdzie Sąd wydał zarządzenie, to może być tylko taka rada, aby zarządzenie sądowe respektować, albo też ze sąsiadem swym się pogodzić i do egzekucyi nie dopuszczać.

P. J. Ł. w M. Należy się ponownie udać z zapytaniem do Polskiego Towarzystwa emigracyjnego w Krakowie i to z całem zaufaniem, bo ta Instytucya zasługuje zupełnie na wiarę.

Poradnik lekarski.

Fr. Sz. Pić herbatkę łagodnie przeczyszczającą i przyśpieczającą przemianę materyi, a mianowicie z pokrzywy, krwawnika, babki językowej, podbiału, centuryi i skrzypu. Kąpać się w sianie, lub ziołach. Żywić się głównie jarzynami, owocami, ziarnem i nabiałem.

K. K. Znamiona prądem elektrycznym może usunąć tylko lekarz.

A. G. Należy wzmocnić skórę, a róża nie będzie się powtarzać. Skórę możemy wzmocnić przez dyetę wyłącznie roślinną, obfitującą w jarzyny. Ponadto pić słabą herbatkę z bratków polnych i skrzypu, raz na dzień pół małej szklaneczki. Same obrzęki lekko nacierać zwykłą żółtą waseliną.

J. W. Są to objawy zołzów, czyli skrofli. Pić herbatkę z liści orzecha włoskiego pokrzywy, podbiału i skrzypu; słabą, raz na dzień, pół małej szklaneczki. Na śniadanie kawę żołędziową z mlekiem, zresztą głównie jarzyny, nabiał, owoce i kasze. Unikać mięsa i rosołów.

Sz. A., Sz. R. J. M., M. O. Bez badania lekarskiego nic poradzić nie możemy.

T. B. Na epilepsyę, czyli padaczkę, pić codzienie naczczo pół małej łyżeczki sproszkowanej kory z jemioły z mlekiem, lub herbatkę z pokrajanych łodyg. Albo pić sok ze świeżych korzeni piwonii, 3 razy dziennie po małej łyżeczce z cukrem, lub też herbatkę z lipy i rozmarynu. Gdyby nie pomogło, to polecamy środki homeopatyczne, które bardzo często usuwają nawet zastarzałe choroby.

T. F. Środków przeciwko temu nałogowi nie ma. Jedynie w specyalnych zakładach leczą wpływem psychicznym z dobrym skutkiem.

Kto przyśle do doktora St. Breyera, Kraków ul. Wolska l. 36, markę za 30 hal., otrzyma jedną z następujących siedmiu książeczek, które koszowały dotychczas po 1 koronie: 1. Jak dozyskać zdrowie? 2. Co to jest choroba i na czem powinno polegać leczenie? 3 Leczenie katarów płucnych i suchot środkami domowymi. 4 Leczenie gośćca, reumatyzmu środkami domowymi. 5 Leczenie chorób żołądkowych i kiszkowych środkami domowymi. 6 Jak krew oczyścić i odświeżyć? 7 Jak odzyskać zdrową i piękną cerę?

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje 1 polowego. Adres: Zarząd dóbr Derewlany, p. i st. Krasne; 1 dozorcy do kawiarni. Adres: Kornelia Nowicka, Hulcze p. loco k. Bełzca; 2 uczniów do elektromechanika na 3½ roku, 400 kor. Utrzymanie i ubranie daje pracodawca. Adres: Jan Paprocki. Brody, ul. Złota.

Biuro pośrednictwa pracy w Buczaczu poszukuje 1 kucharki, 1 kucharza-kawalera.

Biuro pośrednictwa pracy w Kołomyi poszukuje: 3 dozorców lasowych, 24 kor. mies., 2 mg. ogrodu i utrzymanie 2 krów. Adres: Zarząd lasów, w Słobudce leśnej, p. loco.

Biuro pośrednictwa pracy w Limanowej poszukuje: 1 karbowego zaraz. 120 kor., 12 krc. zboża, ½ mrg. ogrodu, utrzymanie 2 sztuk bydła, 12 wozów drzewa. Adres: Obszar dworski Boków, p. Bybło; 2 parobków do wszelkich robót polnych, 70 k. do N. Roku, lub 12 kor. miesięcznie, 7 korcy ordynaryi i wikt. Adres: Henryk Braun, dzierżawca dóbr Gorlice.

Biuro pośrednictwa pracy w Łańcucie poszukuje 1 dziewczyny do pokoju, 14 kor. i utrzymanie.

Biuro pośrednictwa pracy w Myślenicach poszukuje 1 parobka do gospodarstwa, kawalera, 200 do 220 kor.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje 1 kucharki, 20 kor., wikt i mieszkanie; 1 pokojowej, 12—14 kor., wikt i mieszkanie, 1 ucznia do piekarza. Wikt, mieszkanie, ubranie, wypis po 3 latach.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 1 leśnego, 45 kor. mies., mieszkanie, opał, światło, pasza dla 4 sztuk bydła, 3 morgi gruntu; 1 dziewczyny do kuchni, 1 chłopca o malarza-lakiernika.

Biuro pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje: 6 strycharzy, 6 kor. od 1000; 1 chłopca do stolarza.

Biuro pośrednictwa pracy w Zywcu poszukuje: 1 dziewczyny do bydła; adres: Apolonia Mazurkiewiczowa, Żywiec, Batorego 278 i 2 służących do wszystkiego (1 kucharka czeladnia) 200 kor.; umowa na rok. Adres: Stanisław Liwicki, Berko obok Rymanowa; 1 służącej do wszystkiego. Adres: Jakubowicz, dyr. Kasy zaliczkowej, Żywiec; 1 chłopca do piekarza, 6 do 8 kor. mies., całe utrzymanie.Adr. Franciszek Jarosz, Żywiec.

Odpowiedzi Administracyi.

Parafianie w Trzcianie. Gazetę „Prawdę" wysyłamy każdemu, kto się do nas zwróci i poda swój adres. Jeżeli kto zechce zająć się rozsprzedażą naszego pisma chętnie wyślemy mu w ilości, jaką nam wskaże.

Ważne dla emigrantów i robotników sezonowych! Aby nie wpaść w ręce niesumiennych agentów i nie ponieść szkód, należy zgłaszać się przed wyjazdem do Ameryki, Brazylii, Argentyny, Kanady lub na roboty do innych krajów, po dokładne i wyczerpujące informacye do **„Katolickiego Biura informacyjnego dla emigrantów i robotników sezonowych przy Sekretaryacie Katolickim we Lwowie — Dom Katolicki, Grodecka 2 b.**

Krajowe Biuro porady i obrony prawnej przy Sekretaryacie Katolickim — Lwów, Grodecka 2 b, służy we wszystkich sprawach sądowych, administracyjnych, wojskowych, podatkowych i t. d. fachową poradą i pomocą.

Taksamo znajdą tam pokrzywdzeni na obczyźnie radę i pomoc.

Na odpowiedź załączyć 20 hal. w znaczkach pocztowyc

NADESŁA"E.

Podziękowanie „Wiśle“, Ludowemu Towarzystwu ubezpieczeń we Lwowie. W dniu 12 lutego br. spaliły się budynki ubezpieczone w Towarzystwie „Wisła“. Na drugi dzień, po doniesieniu o szkodzie, przybył likwiator „Wisły“ i w obecności naczelnika gminy i dwóch przysięgłych asesorów gminy oszacował nadzwyczaj sumiennie i energicznie szkodę, w następstwie czego w krótkim czasie otrzymałem pełne wynagrodzenie, bo od wartości ubezpieczonej 1400 K. otrzymałem 1380 Koron. Dziękując serdecznie Dyrekcyi „Wisły“ za tak sumienną i rychłą wypłatę odszkodowania, polecam wszystkim włościanom, aby ubezpieczali się jedynie we „Wiśle“ i aby w żadnej gminie ne brakło tej naszej prawdziwej ludowej asekuracyi. Kto chce mieć rychło i sumiennie wypłacone odszkodowania na wypadek pogorzeli, powinien mienie swoje ubezpieczać w „Wiśle“.

Chróść, w marcu 1914.

Antoni Kamusiński m. p.

Nowy przemysł w Aussig. Firma Kunz et Freischhammer wytwarzająca od wielu lat papier techniczny w Aussig, Czechy, założyła tamże fabrykę do wytwarzania chemicznie preparowanego papieru, mianowicie pozytywnych i negatywnych cyanotypii jasnych i z oliwnemi pauzami etc. A skoro to jest pierwsze w Austryi tego rodzaju przedsiębiorstwo fabryczne, należy je tem chętniej powitać, że konsumpcya krajowa stanie się wreszcie niezawisłą od zagranicy. Firma wyposażyła fabrykę w najnowsze maszyny i można po tej nowej gałęzi przemysłu spodziewać się najlepszego prosperowania.

KTO

dotąd nie zamówił naszej taniej, a tak znakomitej

dachówki

ten niech się spieszy, bo setki zamówień świadczą codziennie jakim

olbrzymim

pokupem w całym kraju cieszy się nasza dachówka.

Każdy odbiorca otrzyma od nas wielką mapę Galicyi.

Piszcie natychmiast

do Galicyjskiej Spółki przemysłowej i budowlanej z ogr. por.

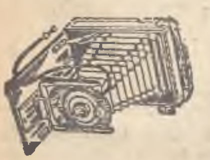
we Lwowie Sykstuska 14. Skrzynka pocztowa 106.

Kto chce tanio i dobrze

dla dalszej sprzedaży nabyć węgierski smalec, słoninę itd. niech się zwróci do jener. zastępcy firmy Kovacs i Ska. **M. Grünberga w Krakowie Dietlowska 90**

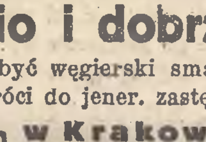
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. b166

Dobre Fotoaparaty



zupełnie za bezcen! Kompletne z przynależnościami od 1·60 K do 600·— K premiowane austryac. państwowymi i złotymi medalami. Aparaty fotograficzne pospieszne, automaty fotogr. Kupno okolicznościowe. Główny cennik ponad 200 stron darmo. **Elfr. Birnbaum, Photoindustrie, Hirschberg 646**, Czechy. b180

Co należy czynić aby krowy dużo mleka dały?



Należy rzeczytać sobie dziełko, od tytułem:

MLEKO

które zawiera niezbędne rady dla każdego gospodarza. Cena egzem l. tylko 80 hal. już z rzesyłką oczt. Zamówienia wraz z należytością, (także w markach ocztowych) od adresem:

Redakcya „PRAWDY“ Kraków.

Agentów sumiennych

przyjmujemy wszędzie i każdego czasu na warunkach najlepszych. Kto już trudnił się sprzedażą książek na spłaty lub obrazów, otrzymać może zastępstwo wyjątkowo korzystne. Firma solidna; usługa punktualna i sumienna. Adresować: **Księgarnia Wydawnicza Polska, Poznań - Posen, Schliessfach.**

Do rowerów

wszelkie przybory i naprawy poleca najtaniej

H Niemetz mechanik

tel. 3175 b05

Kraków Karmelicka 15.

Powozy

półkryte, wózki, kutschierfajtany, wolanty itp. nowe i używane w wielkim wyborze do sprzedania — **Kraków Zwierzyniecka l. 37.**

OGNIE SZTUCZNE

poleca najtaniej

H. NIEMETZ

Kraków Karmelicka l. 15.

TEL. 3175. b60

Zaliczki b52

na wszelkie losy austryackie i zagraniczne z prawem spłaty w ratach miesięcznych udziela **Dom bankowy** i Kantor c. k. Loteryi Klasowej **Leopold Brandstätter** Spółka Kraków Rynek 27

Dwa sklepy

do wynajęcia zaraz przy ul. Kanoniczej L. 22 w Krakowie. b193

Rodacy!

Przy zakupnie swych towarów powołujcie się na ogłoszenia w naszej gazecie.

Do sprzedania

w gminie Stare Stawy i w Oświęcimiu:

1. Dom murowany, dachówką kryty o 3 izbach i sieni wraz z parcelą 1 morgową (przy gościńcu rządowym do Kęt).
2. Gospodarstwo, składające się z kilkunastu morgów pola ornego i zabudowań gospodarczych w całości lub częściowo.
3. Cegielnia z urządzeniem oraz kilka morgów gliny w dobrym położeniu.

Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności: **p. Wład. Bielecki w Oświęcimiu.**

Kto chce być wesołym niech zaprenumeruje FIGLARZA

Wydawca: „Katolicka Spółka Wydawnicza“. Sp. z ogr. odp.—Odpowiedz. redaktor: Stefan Schweichler.
Druk Katolickiej Spółki Wydawniczej („Prawda“), pod zarządem St. Starostki w Krakowie.

Dodatek do Numeru 21-go „Prawdy".

„WISŁA“

LUDOWE TOW. WZAJ. UBEZPIECZEN WE LWOWIE, UL. LEONA SAPIEHY 9

przyjmuje najtaniej ubezpieczenie od ognia i pioruna.

„WISŁA”

TOWARZYST. WZAJEMNEGO KREDYTU

udziela pożyczek na weksle i skrypta dłużne na umiarkowany procent i dogodne warunki spłaty. Od wkładek opłaca 5%.

POPIERAJMY SWOJE TOW. ASEKURACYJNE

Tanie i ozdobne ogrodzenia



Siatki druciane maszynowe surowe lub cynkowane — do ogrodzeń kościołów, domów, wil, ogrodów, parków, grobów itp. bardzo praktyczne i tanie, **siatki sześciokątne cynkowane,** do ogrodzeń kurników, królikarni, placów do gry „Lawn-Tennis“, łąk, lasów i t. p.

:: **Druty kolczaste i taśmy cynkowane** :: **Liny druciane do Promów**, meble mosiężne żelazne, materace druciane, rafy do szutru i piasku, sita, iskierniki do kominów fabryczn. blachy dziurkowane i prasowane poleca po cenach fabrycznych

HUTTER & SCHRANTZ A. T. w WIEDNIU.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny firma

D. KURZMANN. KRAKÓW Mostowa 10/46 Tel. 1461

Rozszerzajcie „Prawdę“!

UŻYWANE



b102

maszyny do szycia, **rowery** jako też reparacye tychże poleca firma

T. KLUSKA

Kraków, Grodzka 63.

Popierajcie „Prawdę“!

Wyborny, deserowy

miód

pszczelny, kuracyjny, rarytas, 5 kg puszka K 8·80; miód patoka 5 kg K 8·30. Wyborny miód stołowy do picia 4½ l blaszanka K 7·— Masło stołowe codzień świeże 5 kg paczka K 12·50 wysyła za zaliczką **J. Farba, Podhajce 35.** b17

KRAJOWY WYRÓB b80



Jedyny Zakład Bandarczo-ortopedyczny

Specyalność pasy brzuszne i przepukl.

H. BOGDANOWICZ z Pragi

Kraków, Floryańska l. 9|K

Zam. z prowincyi uskutecznia się w ośmiu godzin.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że mój ARTYSTYCZNY ZAKŁAD

TAPICERSKO - DEKORACYJNY

mieści się w KRAKOWIE, Rynek główny l. 45 Linia A-B. (obok firmy Jawornicki). b81

Będąc długoletnim współpracownikiem firmy S. IGLICKI W KRAKOWIE, następnie ukończywszy wyższy kurs w c. k Akademii zawodowo-przemysłowej w Wiedniu, oraz pracując w pierwszorzędnych firmach krajowych jak i zagranicznych, podejmuję się wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a mianowicie: wyściełania i przerabiania mebli, materaców sprężynowych i włosiennych, obijania i tapetowania pokoi, zawieszania stor, portyer, firanek itp.. oraz wszelkich innych dekoracyi po nader niskich cenach. — Polecając się łaskawemu poparciu, kreślę się z szacunkiem **A. Smoczek.**

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, chorągwie, sztandary, baldachimy, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce lichtarze, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich i wielkim wyborze

Konstanty Witkowski Kordas przedtem St. Przybylski

Kraków, Rynek główny, Linia A—B., l. 46.

3a

Siła sumienia.

Powiastka moralna osnuta na stosunkach kujawskich.

(Dokończenie).

Tak dręcząc się Bartłomiej, zachorował nareszcie ciężko. Doktorowie sądzili, że może miejskie powietrze mu nie służy i kazali się mu sprowadzić na wieś, to jednak nie wiele pomogło. Bartłomiej sechł, niknął w oczach, opuszczały go siły; już z trudnością podnosił się z łóżka i tylko przy pomocy drugich przechodził się niekiedy po pokoju. Potężna ta siła sumienia oddała go na pastwę chorobie. Widząc Bartłomiej z przestrachem zbliżający się koniec i biedząc się z myślami, co poradzić, aby choć w spokojności oczy zamknąć, ni stąd ni z owąd, ale widno z dopuszczenia Boga, który ulitował się nad grzrsznikiem, przychodzi mu na myśl Walenty Strękała, ów sąsiad i wróg jego. Może on mi poda jaką radę, mówi sobie, ale czy przyjść zechce? Jednakże odważył się posłać po niego, bo go doń coś coraz to więcej jak magnesem ciągnęło. Trudno było odmówić prawie umierającemu i Strękała na wezwanie zjawił się niebawem. Wprowadzono go do pokoju chorego, którego Walenty nie poznał, bo szkielet tylko leżał na bogatem posłaniu.

— Siadajcie, kochany sąsiedzie — rzekł chory do przychodnia — nie odmawiajcie mi pomocy, jak jej nie odmawiacie tym, co się po nią do was uciekają.

— A cóż to ja wam za pomoc dać mogę? — odrzekł Walenty, ściągnąwszy brwi i kręcąc długie wąsy; — panem jesteście, a ja człek ubogi, u was złoto na zawołanie, a u mnie dobre słowo tylko i nic więcej.

— Oj, bo też to tego dobrego słowa łaknę — mówił — bo ziemskie złoto na nic się przyda w godzinę śmierci; trzeba innych bogactw, panie Walenty, by z niemi stanąć przed Bogiem, a tu ich niema. Dorobiłem się wprawdzie majątku ziemskiego, ale to jakoś nic mnie nie cieszy.

— Boście o Bogu zapomnieli — wtrącił od niechcenia Strękała.

— Jak to? — zawołał zdumiony chory — wszak ci się modliłem, sypałem jałmużny, a nawet i kaplicę na cześć Jego wystawiłem.

Uśmiechnął się Walenty i odrzekł:

— Nie tak to się o Nim pamięta!

— A jakże? — zapytał grzesznik.

— Nie obrażając Go niczem — mówił Strękała, ostro spoglądając na chorego — nie gromadząc grosza cudzą krzywdą.

Na te słowa Bartłomiej wstrząsnął się na łóżku, a Walenty nie zważając na to, mówił dalej dobitnie:

— Z czystych ust tylko Bóg przyjmuje modlitwy, z nieskalanego krzywdą braterską serca miła mu spowiedź, z uczciwych rąk przyjmuje z radością budowę kościołów i ubogim rozdaną jałmużnę, ale nie z tych, co przesiąkły łupiestwem cudzego dobra; coś zarobił, toś wrzucił w błoto.

Bartłomiej aż posiniał, porwał się na łóżku, siadł; pot zlał mu wybladłe czoło, począł się krztusić, i ujrzał wtedy, jak w zwierciadle występki swoje, i jeden po drugim stawał przed nim pokrzywdzony sąsiad, aż nareszcie zapytał:

— Cóż począć?

— Oddawać, co cudze, jeżeli chcecie stanąć czystym przed Bogiem, a w godzinę śmierci i spokój znajdziecie i smutek ucieknie.

— A co dzieci moje poczną bez majątku? — zagadnął grzesznik.

— A co dzieci twoje zrobią z majątkiem, krzywdą ludzką zdobytym, kiedy on jak ślina marna w jednej chwili przepada — odpowiedział Walenty. — Gdy im odejmiesz wydarte złoto — mówił — to posiędą łaskę Bożą, a z tą wszędzie dorobią się bogactw, kiedy w nich tylko widzisz ich szczęście; śmielej ludziom w oczy patrzeć będą i jeść chleb, co ich ojciec od plewy oczyścił, nie zadławią się nim, bo niczyja łza nie zawilży czystego ziarna.

— Oj, sąsiedzie, wy łaskę Bożą już macie, bo wy taką prawdę mówicie — zawołał rozrzewniony Bartłomiej i zalał się pokutnemi łzami.

Biło poczciwemu Walentemu w piersi serce z wielkiej radości, i gdy Bartłomiej płakał, on Bogu dziękował, że go obrał za narzędzie nawrócenia grzesznika w godzinę śmierci.

— A jakże to zrobić, Strękało? — zapytał chory.

— Jak? Oddać, co się komu należy.

— A ja z czem zostanę? — znów zagadnął Bartłomiej.

— Z czystem sumieniem, co jedynie szczęście ludzkie stanowi, i ważniejsze jest od złota w oczach Boskich.

Począł Bartłomiej myśleć i nareszcie rzekł po chwili:

— Oj, prawda, Walenty, że ciężko umierać, gdy człek nie ma zasobu na drogę wieczności, ale jakże tu począć i jak zebrać tych, których się pokrzywdziło, jak spojrzeć im w oczy?

— Nie bójcie się o to — odpowiedział Strękała — lepiej przed ludźmi się powstydzić i spuścić w dół oczy, jak nie śmieć stanąć przed Bogiem; ja wam w tem dopomogę, i powiem, gdzie macie szukać pokrzywdzonych.

— Dobrze — odrzekł chory — zróbmy rachunek, bo widno życie ucieka, a lżej będzie umierać, gdy duszę z błota ziemskiego oczyszczę.

Poczciwy Walenty począł wyliczać i notować Bartłomiejowi na papierze wszystkich, których pokrzywdził:

— Michał Godziemba; upoiwszy go, za marne pieniądze zabraliście jego gospodarstwo, obecnie on w Węgrowie posługuje żydom. Od wdowy i sierót po Macieju Dąbrowie podstępnym sposobem wydarliście część, przekazując za nią lichą zapłatę. Warta ona była sześć tysięcy; sieroty te po śmierci matki, zmarłej ze zmartwienia, cudze kąty wycierają i źli ludziska okrutnie znęcają się nad niemi.

— Walenty kochany — zawołał Bartłomiej — poczekajcie, niech odpocznę, bo mi duszno, oj Boże, Boże!...

Grzymalski siadłszy na łóżku, zasłonił twarz rękoma i płakał serdecznie. Po chwili zaczął Walenty:

— Jakóbowi Przewozce zabraliście cząstkę za dług, który wam był winien; pożyczkę tę gwałtem mu wcisnęliście, choć brać się wzdragał, potem obliczywszy ją z lichwą, gdy na termin uiścić nie mógł, zabraliście posiadłość jego, wartości czterech tysięcy. Umarł on ze zmartwienia, a żona jego z dziećmi chodzi po żebraninie. Wdowie po Stanisławie Rybce zabraliście część niby za pieniądze pożyczane jej mężowi, a które to, jak mi wiadomo, nieboszczyk wam wypłacił, tylko nagłą śmiercią dotknięty, nie zdążył odebrać od was rewersu, bo wam zbytnio ufał. Wygraliście sprawę w sądzie, bo ziemscy sędziowie przyznali wam

wygraną podług prawa, ale niebieski Sędzia po wyrok do Siebie was w czasie powoła.

Jęknął biedny Bartłomiej, a Walenty mówił dalej:

— Biedna wdowa wygnana przez was z dziedzictwa, dziś umiera z głodu i choroby u żyda pod strychem, dzieci jej z nędzy puściły się na złe drogi.

Zwinął się Bartłomiej na te słowa na łóżku, jak wąż w kłębek, ryczał prawie z boleści, płakał, łamał ręce i wołał:

— Boże, Boże! Tyś cierpiał dotąd takiego zbrodniarza na świecie!

Pomału, ochłonąwszy ze wzruszenia, grzesznik kazał sobie podać pióro i papier i powstawszy z łóżka, ubrał się jak mógł, i zasiadł w obecności Strękały do pisania testamentu. Nagrodził w nim wszystkich pokrzywdzonych, już to ich osobiście, już to pozostałe po nich rodziny, za lichwę zaś i różne oszukaństwo zapisał kwotę ku wsparciu biednych wdów i sierót, nie mających przytułku. Spadkobiercom zaś po sobie zostawił tylko dziesięć tysięcy; zawoławszy żonę i dzieci, oraz wyznawszy przed nimi winy swoje, przeczytał testament i na końcu rzekł:

— Dziękuję ci, poczciwy Walenty, że z twej łaski mogę umrzeć spokojnie; o, lżej mi, lżej! — mówił Bartłomiej i łzy biegły mu po wychudłych policzkach.

— Nagrodziłem wszystkich — mówił dalej — których w zaślepieniu chciwości pokrzywdziłem, ale jakże nagrodzę tych, których w przepaść występku wtrąciłem? Jak nagrodzę biednej wdowie, gdybym ją nawet złotem obsypał, za jej dzieci, co w ziemskim kale utonęły? Boże, czy mi to przebaczysz?

— Przebaczy — odrzekł Walenty, rozrzewniony do głębi. — On Ojciec miłosierdzia, żałującym przebacza wszystko.

— O żałuję, żałuję — wołał Bartłomiej, łkając i z nadludzką siłą z krzesła, na którem siedział, rzucił się krzyżem przed wizerunkiem Zbawiciela, wiszącym na ścianie, wołając: — Nie wstanę, aż mi Panie przebaczysz!

Cichość zaległa izbę, w której leżał krzyżem pokutnik, i gdy wszyscy modlili się serdecznie za jego winy, przybył wezwany kapłan, przed którym Bartłomiej wyznał grzechy swoje, przyjął Komunię świętą i potem Bogu ducha oddał.

Od śmierci Bartłomieja upłynęło lat kilka. Dzieci jego dorobiły się z czasem majątku z owej małej cząstki i są dziś panami.

TO I OWO.

KTO WYNALAZŁ SPOSÓB :: :: ROBIENIA WODY KOLONSKIEJ?

Kolonia zawdzięcza swój rozgłos i sławę dwom rzeczom, oddalonym od siebie o całe niebo: przepięknej katedrze i... wodzie kolońskiej. Jedno jest tylko między niemi podobieństwo: oto jak katedra jest perłą gotyku, tak samo woda kolońska jest perłą pachnideł; kto wie nawet, czy ona nie więcej jest znaną od katedry, bo tam nawet, gdzie nie słyszeli o istnieniu tej ostatniej, używają jednak wody kolońskiej. Jeszcze jedną wspólną cechę mają te dwie osobliwości Kolonii: oto podobnie jak długi czas nieznane było nazwisko genialnego budowniczego, który wzniósł to cudo gotyku, i dopiero ostatnie badania wykazały, że był nim Gerard von Rile, tak samo nie wiedziano, kto wynalazł sposób fabrykowania tej nieporównanej wody, która stanowi najważniejszy artykuł wywozowy miasta i jest źródłem jego bogactwa. Imię Jana Maryi Fariny związane było nierozdzielnie z imieniem wody kolońskiej i zdawało się, że on jest jej wynalazcą; tymczasem z dokumentów miejskiego archiwum okazało się, że zaszczyt ten należy się Janowi Pawłowi de Feminis, krewnemu Farinów. Był to włoch rodem z Domo d'Ossola w dolinie Vigezza, który w końcu XVII wieku przesiedlił się do Kolonii, gdzie prowadził handel południowemi owocami a przytem trudnił się wyrobem wody pachnącej. Na jego żądanie, fakultet medyczny uniwersytetu kolońskiego zbadał ją w roku 1727 i dając swoję aprobatę, przyznał jej rozmaite lecznicze własności. Feminis, straciwszy kilkoro dzieci, wezwał swoich krewnych z Santa Maria Maggiore, czterech braci Farina i, odstąpiwszy im swój interes, powrócił w rodzinne strony. Dużo czynił tam dobrego; cnoty jego i zasługi sławi napis umieszczony na portrecie w kościele parafialnym w Santa Maria Maggiore. W napisie tym zowią go „mercante e fabricatore d'acqua amirabile in Colonia" (kupiec i fabrykant wody pachnącej w Kolonii). Odtąd rodzina Farinów posiadała wyłącznie tajemnicę wyrobu owej sławnej wody; tajemnica ta przechodziła z ojca na syna. Powodzenie wody kolońskiej zachęciło wielu spekulantów do fabrykowania jej, wszyscy zaś podszywali się pod znaną firmę Farinów; tymczasem tylko dwie firmy posiadają istotnie tajemnicę jej wyrobu i przywilej sprzedaży: Johann Anton Farina zur Stadt Mailand, oraz Johann Maria Farina gegenüber dem Julichsplatz. Ostatnia firma jest jeszcze w posiadaniu rzeczywistego Fariny, pierwsza zaś przez małżeństwa przeszła na własność rodziny Leven, a obecnie należy do Neumanów.

ULUBIONE WONIE ZWIERZĄT.

Osobliwe jest upodobanie wielu zwierząt do pewnych woni. Tak np. stwierdzono, że psy lubią namiętnie woń olejku anyżowego, z czego korzystają złodzieje psów, wabiąc je przy pomocy tego olejku; wogóle złodzieje probują tym środkiem uspokajać psy szczególnie czujne i złe. Dla przyzwyczajenia gołębi do gołębnika, używany jest również olejek anyżowy, lub anyżowe nasienie. Znane jest upodobanie kota do mięty, a woń baldryanu wywołuje taki błogostan, że tam, gdzie roślina ta rośnie lub się suszy, kot rozkłada się i przewraca z lubością. W zwierzyńcu Hagenbecka w Stellingen pod Hamburgiem, jeden z lwów szalał wprost z uciechy, gdy poczuł zapach lawendy; dozorca mógł go uspokoić, gdy był zły, jedynie rzucając mu chustkę, przepojoną lawendą; „król pustyni" wdychał woń z widoczną rozkoszą i pomrukiwał z zadowoleniem; nietylko do miłych, ale i do przykrych, a nawet wstrętnych woni mają niektóre zwierzęta upodobanie. Wiadomo, że psy wylegują się bardzo chętnie na padlinie; śnięte, w rozkładzie już będące, ryby wydają woń cuchnącego oleju, otóż do tej woni znów mają upodobanie wszystkie nasze zwierzęta drapieżne, począwszy od lisa. Najmilsza wszakże dla tego drapieżnika jest woń padliny kota domowego. Z drugiej strony nie znoszą zwierzęta, oprócz wielbłąda, woni tytuniu. Na tych i tych podobnych właściwościach zwierząt opiera się wielokrotnie ich chwytanie i oswajanie.

ZBYTECZNY.

POWIASTKA HISZPAŃSKA.

Williplana jest cichą andaluzyjską wioską, położoną wśród równin tej prowincyi, która bierze początek od granicy Korduby, a kończy się u stóp gór Rondy. Spokojny ten zakątek pozbawiony bujnej roślinności, nie przedstawia z dala ponętnego widoku; bliżej wszakże wyniosła wieża kościoła i rozsiadłe do koła białe domki, jak stado gołębi przy gołębniku, nadają mu cechę spokoju i powagi, nie bez wdzięku dla tych, którym są obojętne konwencyonalne reguły dobrego smaku. Drogi, wiodące do wioski tej, nie są dobre, jakkolwiek ciągną się przez równiny, przecinając samotne pastwiska, na których cieniste drzewa rozrastają się raczej wszerz niż w górę, jak gdyby chciały wskazać poczciwym wieśniakom, że nie należy mieć zbyt wygórowanych wymagań. Idzie się tutaj dalej, przez pola pięknym niegdyś zarosłe lasem, wyciętym przez chciwych grosza przemysłowców, którzy pozostawili natomiast młode drzewka dla prędszego rozrostu podkrzesane z gałęzi, niby tyki. W pobliżu wsi wjeżdża się pomiędzy kwitnące żywopłoty. Śliczna ta ozdoba, otaczając pola wieńcem zieleni przetykanej kwiatami, przerywa mile jednostajność, jaką im nadaje uprawa roli. Wszystkie rośliny wyrwane z ziemi ostrzem pługa, chronią się tutaj do stóp aloesów i kaktusów, które je zasłaniają od uszkodzenia. Wzrastając swobodnie, tworzą gąszcze zieleni, z której kwiaty wychylają wdzięczne główki z pod osłony zazdrosnych liści. Lilie, stokrotki i skromne fiołki, rozwijają się tu wesoło w promieniach Bożego słońca, używając życia na równi z ptaszkami, motylkami i owadami, dla których nieobecność człowieka prawdziwem jest dobrodziejstwem.

Wchodząc do wioski przez ulicę zwaną Królewską, staje się na placu, gdzie zbudowano kościół wprost ratusza, w którym mieści się na dole sąd i poczta. Prawą stronę placu zajmuje klasztór, niegdyś dobrze utrzymany, dziś zaś na wpół zburzony. Po lewej zaś wznosi się wspaniała budowa, zwana dotąd jeszcze pałacem książęcym, jakkolwiek z dawnej wielkości nie posiada już nic, prócz herbu pana swego, wykutego w kamieniu ponad bramą wjezdną. Dziedziniec środkowy (patio), otoczony galeryą i rzędem kolumn, wyłożony jest mozaiką z różnokolorowych kamieni. Szerokie i piękne schody, otoczone żelazną, kunsztownie wyrabianą poręczą, prowadzą stąd do galeryi, z której jest wejście do sali, przeznaczonej na przyjmowanie gości.

Z powodu zapewne znacznego w dzisiejszych czasach oziębienia powietrza, część galeryi tej zamurowano przepierzeniem z cegieł i opatrzono dwoma oknami, wychodzącemi na plac. Galerya służyła dawniej za kancelaryę rządcy księcia, salon zaś był miejscem zebrania jego rodziny. Cały szereg dużych pokojów, oświeconych oknami, wychodzącemi na otwartą galeryę, ciągnął się dalej. W drugiej stronie dziedzińca mieściła się obszerna sala jadalna, dotykająca prawie do podobnychże rozmiarów kuchni. Budynek ten razem ze starym przedsionkiem o wysokim spiczastym dachu, składał jedną całość z opustoszałą pańską siedzibą. Nie bez racyi powiedziano, że mieszkańcy dom tworzą. Przysłowie to sprawdzało się szczególniej w budynku, o którym mowa, zamieszkanym dawniej przez starego rządcę, bezdzietnego wdowca, wiecznie chorego, przesiadującego jedynie w sali jadalnej, którą przemienił na sypialnię i kancelaryę, wówczas, gdy inne pokoje stały zamknięte lub służyły za składy. Od czasu bowiem, gdy przybył nowy rządca z żoną i córką, wszystko tutaj uległo zmianie. Czystość zastąpiła miejsce kurzu, a firanki siatek pajęczych; proste lecz wygodne meble zapełniły pokoje, przyozdobione mnóstwem kwitnących kwiatów, których woń napełniła powietrze. Wesoły śpiew ptaszków, porozwieszanych w klatkach, przerywał milczenie, panujące dokoła.

Don Ignacio Arana był synem plenipotenta księcia, właściciela opisanego przez nas pałacu. Od lat młodych pracował w biurze w Madrycie pod kierunkiem ojca i z jego polecenia nosił co miesiąc pewną kwotę pieniężną, udzielaną przez księcia, jako wsparcie ubogiej krewnej, wdowie po zasłużonym żołnierzu, pozostałej bez żadnych środków z jedyną córką. Obie kobiety były wzorem cnót wszelkich, żyjąc wpośród stolicy w zupełnem odosobnieniu od świata. Młodzi ludzie, widując się często, pokochali się wkrótce, rodzice zaś nie odmówili im swego przyzwolenia. Ubóstwo narzeczonej nie było żadną przeszkodą w oczach ojca don Ignacia, gdy mógł być pewien, że ta uszczęśliwi jego syna. Z tegoż samego względu matka jej nie zwracała uwagi na różnicę położenia w świecie. Młodzi małżonkowie byli u szczytu szczęścia, gdy Bóg błogosławił ich związkowi, dając im córkę. Ale nie ma doskonałej pomyślności na ziemi. Od owego czasu pani Arana straciła zdrowie, i wszelkie starania, aby je przywrócić, okazały się bezskuteczne. Nie wiedząc co w końcu radzić, lekarze postanowili, aby mąż wywiózł ją na południe. W tymże czasie umarł stary rządca w Willeplanie, don Ignacio zatem poprosił o jego miejsce i zajął je w wiosce, w której pobliżu książę posiadał znaczne dobra. Wkrótce potem sprowadził się do pałacu księcia z żoną i córką; stósownie do obyczajów hiszpańskich doznał jak najlepszego przyjęcia od ludności miejscowej. Współczucie, jakie okazano nowoprzybyłym, zmieniło się w prawdziwą przyjaźń przy bliższem poznaniu ich przymiotów. Matka i córka miały z sobą wiele podobieństwa. Ponieważ wszakże pierwsza straciła blask piękności swej, można ją było porównać do zachodzącego słońca, gdy ośmnastoletnia świetna uroda drugiej czyniła ją podobną do gwiazdy dziennej w pierwszych brzaskach świtu. Żyjąc w ukryciu, nie znały obie sztuki upiększania się ubiorem i nie zwracały uwagi na wybór stroju. Nie znały też tej chęci przypodobania się ochrzczonej mianem „kokieteryi", dla której odpowiedniej nazwy nie chciał dotąd znaleść dykcyonarz hiszpański, surowszy widać dla orzeczenia, aniżeli towarzystwo tameczne dla rzeczy samej. I matka i córka posiadały w jednym stopniu najpiękniejszy przymiot, jakim obdarzona być może kobieta: niewzruszoną niczem łagodność. Najżywsze ich uczucia nie miały innego tłomacza nad łzy wylewane w cichości. Łzy te były jednak tak wymowne, iż don Ignacio żywy i popędliwy z natury oprzeć im się nie potrafił, i gniew jego topniał przed niemi.

Doktor miejscowy był najpierwszym z mieszkańców Willeplany, który przypuszczony był do poufałego stosunku z rodziną rządcy. Był to człowiek mogący mieć około lat czterdziestu, którego wszakże poważne obyczaje i upodobania zdawały się czynić nieco starszym. Przeszedł on gruntowne studya medycyny i nie zaniedbywał ich dotąd jeszcze, czytając pilnie co pisano w tym przedmiocie w kraju i za granicą. Zajęcie to pochłaniało wszystek czas jego i

zapełniało życie. Syn lekarza zamieszkałego dawniej w tych stronach, odziedziczył po nim znaczny spadek; nie pragnął też bynajmniej powiększyć mienia swego, znajdując je zupełnie dostatecznem. Starania, jakiemi otoczył żonę don Ignacia, donę Teressę, wkrótce pomyślny uwieńczył skutek, odzyskała bowiem po części utracone dawniej zdrowie. Z drugiej zaś strony, jako obeznany dobrze z miejscowemi stosunkami, dawał jak najlepsze rady w interesach, których prowadzenie miał sobie polecone don Ignacio. Ten ostatni poznał też odrazu niepospolite zalety umysłu i serca tak zwanego przez siebie „doktora", które skromność jego trzymała w ukryciu. Odkrycie to połączone z wdzięcznością, jaką czuł dla niego, za przywrócenie zdrowia żonie, wyrodziło w sercu don Ignacia uczucie prawdziwej przyjaźni dla niepospolitego człowieka, którego ocenić potrafił.

— Doktorze — rzekł do niego pewnego razu — czemu zamykasz się w tem ustroniu? Czemu nie zamieszkasz raczej w Madrycie?

— A to po co? — odparł doktor.

— Ależ po to, aby się dać poznać.

— A to znów na co?

— Ażeby sobie wyrobić świetne położenie.

— Kiedyż ja jestem zupełnie zadowolony tutaj.

— Ależ mógłbyś zyskać sławę.

— Co mi po niej, kiedy o nią nie stoję?

— Mógłbyś przynajmniej postać bogatym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZŁOTO W STAROŻYTNOŚCI.

Cujus Plinius Secundus starszy, admirał rzymskiej floty, który podczas wielkiego wybuchu Wezuwiusza w 79 roku po Chrystusie został zaduszony przez gazy, jakiemi ten wulkan podówczas zapełnił atmosferę okoliczną, rozpoczyna 33 księgę swej głośnej „Historyi naturalnej" następującemi słowy: „O, gdyby można usunąć zupełnie z życia ludzkiego złoto, to „obmierzłe złoto", jak się o niem wyrażają najznakomitsi pisarze — to złoto, które każdy uczciwy lekceważy i przeklina, które zostało odkryte na zgubę rodu ludzkiego! Haniebne przestępstwo popełnił ten, kto pierwszy włożył złoty pierścień na swój palec. Nowego przestępstwa dopuścił się ten znowu, kto pierwszy wybił złoty denar."

Drugi admirał, szlachetny Krzysztof Kolumb, któremu przeznaczone było rozszerzyć i zbogacić duchowe i materyalne zasoby ludzkości więcej niż komukolwiek innemu śmiertelnikowi — inaczej, wcale nie tak samo, sądził o złocie, gdy pisał: „Złoto jest najwyborniejszą rzeczą; złoto jest skarbem. Kto je posiada, może otrzymać wszystko, czego tylko na tym świecie zapragnie dla siebie, a nawet — dodaje pobożny mąż — duszę do raju wprowadzić."

Gdzież tu więc słuszność — możemy zapytać — gdy sądy najznakomitszych i najzacniejszych ludzi brzmią tak odmiennie? Przyznać musimy nawet, iż pragnienie uczonego, znającego świat admirała rzym-



OBRAZKI Z MEKSYKU.

Meksyk, będący dziś widownią krwawych walk, obfituje w bogactwa i piękności natury. Na wyżynach wprawdzie jest to kraj suchy, przeważnie tylko kaktusami porośnięty. Za to dwa nadbrzeżne pasy, jeden nad zatoką meksykańską, drugi nad oceanem Spokojnym pięknością swoją budzą podziw podróżników. Zwłaszcza w okolicach pod równikiem, gdzie wieczne panuje lato, rośnie nieprzeliczona ilość drzew rozmaitych, palm, storczyków, wanilii i t. p. W górach jest obfitość kruszców rozmaitych i drogich kamieni. Obok podajemy kilka widoków z tego bogatego a tak ciągłemi wojnami niszczonego kraju. Na pierwszym obrazku widzimy wieśniaka meksykańskiego przy uprawie roli; na drugim okaz kaktusa o niezwykłych kształtach; trzeci obrazek przedstawia górników, zajętych odważaniem wydobytego srebra; na czwartym widzimy indyanki chrześcijańskie, wracające z kościoła. Na piątym i szóstym obrazku widać mieszkania uboższej ludności meksykańskiej.

skiego równie daleko zbacza od prawdy, co i pochwalny sąd wielkiego Genueńczyka, żywiącego nadzieję, iż zapomocą złotych skarbów Nowego świata można będzie odzyskać Ziemię świętą z rąk niewiernych. Posłuchajmy jeszcze, co sądzi o złocie współcześnik cesarza rzymskiego Augusta. Głośny historyk i geograf Diodor sycylijski, który w ciągu 30 lat zwiedził cały obszar świata starożytnego, by zebrać pewne wiadomości o ludach i krajach, zamyka swój opis kopalni złota na odległym krańcu Egiptu słowami: „Wielką pracą otrzymuje się złoto, jego dobywanie wymaga wiele trudu, a równie trudno je przechowywać; użytek jego rozdziela się między uciechę i cierpienie."

Mamy więc zająć się losami tego szczególnego metalu, który od wieków bywał równie gorąco uwielbiany, jak przeklinany. Jakże różnorodnemi są role, odgrywane przez różne metale w dziejach ludzkości! Żelazo dostarcza nam ostrza do pługa, miecza i armaty, sztaby szynowej i drutu telegraficznego, parowej maszyny i sprężyny do zegarka. Bez znajomości żelaza i jego zastosowań nigdyby ludzkość nie dosięgła tego stopnia kultury, na jakim stoi obecnie. Żelazo tak ściśle łączy się z całą naszą oświatą, że nie możemy sobie nawet wyobrazić, jakby wyglądało ludzkie życie bez tego metalu. Jak żelazo jest najpożyteczniejszym, tak znowu złoto można uważać za najnieprzydatniejszy prawie metal. Winniśmy być wdzięczni Opatrzności, że nie obdarzyła nas wielką obfitością złota, w miejsce żelaza, nigdy bowiem nie zastąpiłoby ono ostatniego. A jednak temu najniepożyteczniejszemu metalowi przypadła od najdawniejszych czasów rola mierzyciela wartości wszystkich dóbr ludzkich.

W odległej epoce patryarchów izraelskich nie znajdujemy wzmianki o jakiemkolwiek zastosowaniu złota. Dopiero za Abrahama (na 1800 lat przed Chrystusem) ukazuje się złoto, jako przedmiot cenny. Pismo święte wyraźnie powiada: „Abraham był bogaty w bydło, srebro i złoto". Podówczas już używano złotych naramiennic. Czytamy, iż Eleazar z Damaszku, zaufany sługa Abrahama, wysłany przezeń dla wyszukania w Mezopotamii żony dla syna, znalazłszy piękną Rebekę: „wziął złotą przepaskę i zawiesił ją na jej czole, a naramienniki na jej rękach — i wydobył srebrne i złote kosztowności i dał je Rebece".

CO MI NADA, CO POMOŻE CUDZA ZIEMIA...

Co mi nada, co pomoże
Cudza ziemia, cudze morze,
Kiedy moja dusza cała
Tam przyrosła, tam została,
Gdzie mój stary próg!

Co mi nada piękno cudze,
Gdy w niem tęsknię, gdy w niem nudzę,
Kiedy serce moje płacze
I ku chacie swej kołacze,
Z tych dalekich dróg!

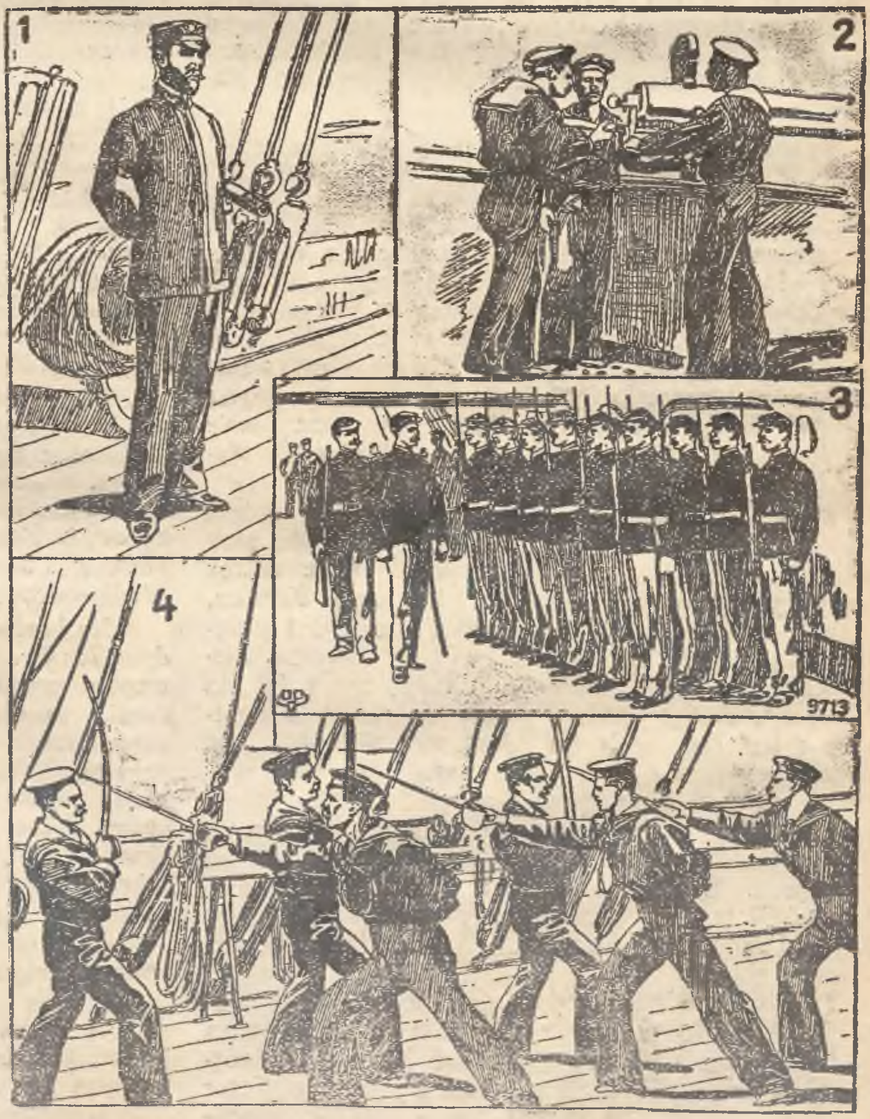
Obejdź lądy, opłyń wody,
Nie odtęsknisz swej zagrody,
Nie wydumasz zadumienia,
Co ci stary dom przesłania,
Stary pszczelny ul.

Oczy tylko patrzą twoje
W cudze niebo, w cudze zdroje,
Ale dusza ci z wyrajów
Drży do łąk tych, do tych gajów,
Do zroszonych pól...

W marmurowych chodzisz grodach,
Utęskniony po tych wodach,
Po tych wodach, co tam cieką
Strugą modrą i daleką
Het, przez łężny szlak....

Wskroś palm wiania słyszysz bicie
Skowronkowych piórek w życie,
I uciekasz w cztery ściany,
Śpiewać, dumać naprzemiany
Co tam, gdzie, i jak....

M. Konopnicka.



Obrazki z marynarki Stanów Zjednoczonych.

1. Kapitan statku; 2. marynarze przy nastawianiu armaty; 3. przegląd piechoty marynarskiej; 4. majtkowie statku wojennego ćwiczą się w walce na szable.

O skarbach złota, które za czasów Salomona (1020 do 980 przed Chr.) napływały do Jerozolimy, opowiada nam pierwsza Księga królów. Władczyni królestwa Arabii, Saba, która przybyła, ażeby Salomona „wypróbować przez zagadki, podarowała temu królowi prócz wielu rzadkich korzeni i drogich kamieni, sto dwadzieścia centnarów złota. Prócz tego okręty Hirama prowadziły złoto z Ophiru.” Obfitość złota, które statki królewskie co trzy lata z Ophiru sprowadzały, była tak wielką w Jerozolimie, że Salomon kazał zrobić „200 puklerzy z najlepszego złota i prócz tego 300 tarcz, biorąc po trzy funty złota na każdą”. Król przechowywał te skarby „w domu z drzewa lasów Libanu”. Kazał także król zrobić wielkie krzesło ze słoniowej kości i pokryć je najszlachetniejszem złotem. Lwy stały na jego poręczach. Takiego nigdy nie zrobiono w żadnem królestwie. Wszystkie naczynia do picia u króla Salomona były złote i wszystkie naczynia w domu także z czystego złota. Srebro bowiem za czasów Salomona nie miało żadnej ceny.

Wiele stoczono sporów o położenie owego Ophiru, który, prócz złota, dostarczał kości słoniowej, małp i pawi; dotąd jeszcze jedni mieszczą go nad Indusem, inni zaś na brzegach Afryki. Ostatnie przypuszczenie zyskało wiele na prawdopodobieństwie, skutkiem najnowszych odkryć; zdaje się, iż owem źródłem złota było dzisiejsze Zofala, położone pod 20 stopniem szerokości południowej, naprzeciw Madagaskaru.

Gdy Sardanapal spalił się wraz z Niniwą, znaleziono śród pogorzeliska, wedle opowieści Dyodora, tyle złota i srebra, że potrzeba było tysiąca wielbłądów, by skarby te przenieść do Babilonu i Ekbatany. Niezmierne bogactwa w złocie zgromadzono w Babilonie. Herodot opowiada, że w jednej ze świątyń „znajdował się siedzący posąg bożka ze złota; przed nim stał wielki złoty stół, krzesło i podnóżek, także ze złota, a według świadectwa Chaldejczyków wszystko to przedstawiało 800 funtów metalu. Zewnątrz świątyni stał również złoty ołtarz. W tymże czasie znajdował się w innej świątyni posąg 12 łokci wysoki, z czystego złota.

W Armenii prawdopodobnie należy szukać źródła złotych skarbów Babilonu i Niniwy. Od wielu atoli wieków zostały one już wyczerpane. Owe skarby Asyryjczyków i Babilończyków, bogactwa Krezusa, któremi ten władca, zawsze daremnie, usiłował pozyskać łaski bóstwa w Delfach, wogóle wszystko niemal złoto znanego podówczas świata, spływało do Persepolis, stolicy perskiej. Cały ten zasób szlachetnych metali stał się łupem Aleksandra Wielkiego. Po śmierci bohaterskiego mocarza jego wodzowie rozdzielili między siebie tysiące centnarów złota, które, ulegając niezmiennemu prawu wieków, czyniącemu złoto atrybutem władzy, stopniowo spłynęły znowu do Rzymu. W muzeum Bulaku, pod Kairem, można podziwiać pyszne złote klejnoty egipskiej królowej, arcydzieło przeddziejowego złotnictwa, liczące około 3600 lat.

I Egipt bowiem przed wiekami obfitował w złoto; przychodziło tu ono z Etyopii i okolic górnego Nilu. Corocznie Faraon poświęcał bóstwu w świątyni Teb wielką ilość złota. Ramzes, przewodnicząc obradom, zasiadał na złotym tronie. O Sezostrysie Wielkim głoszą dzieje, że pokonawszy Etyopów, nałożył na nich daninę w złocie. Do tych długożyjących Etyopów, o których Herodot opowiada, iż byli największymi i najpiękniejszymi z pomiędzy wszystkich ludów, wysłał Kambyzes wywiadywaczy z podarkami dla ich władcy, a między temi był złoty łańcuch na szyję. „Gdy król etyopski ujrzał ten dar, roześmiał się, mniemając, iż to są kajdany, i rzekł, że u nich znajdują się daleko mocniejsze. Zaprowadził następnie posłów do więzienia, gdzie wszyscy skazani byli okuci w złote kajdany. Spiż bowiem jest najrzadszym i najdroższym kruszcem u tych Etyopów”.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE WSPOMNIEŃ HISTORYCZNYCH.

Władysław IV.

Dnia 20 maja 1648 roku po szesnastoletniem panowaniu umarł w Mereczu na Litwie Władysław IV, syn Zygmunta III i Anny, arcyksiężniczki austryackiej.

Władysław IV, pierworodne dziecię Zygmunta III, różnił się od swego ojca pod każdym względem. Tamten wstępował na tron bez żadnego niemal życiowego doświadczenia, zaledwie 21 lat mając, ten — w chwili śmierci ojca 37 lat liczył i miał poza sobą przeszłość spędzoną na dalekich podróżach, na umysłowej pracy lub na polu walki, gdzie z mieczem w ręku dobijał się sławy niepospolitego wodza i dzielnego żołnierza. Ojciec nie był bez przymiotów, bo któż ich niema, był to jednak człowiek opieszały w działaniu, uparty i, jak na króla, za mało wyrozumiały dla ludzi niepodzielających jego przekonań religijnych. Syn, zaprawiony do życia obozowego, zwykł był działać energicznie, a ocierając się o ludzi różnych zdań i przekonań, był człowiekiem umiarkowanych i trzeźwych zapatrywań. Wobec tego dziwić się niepodobna, że Władysław IV, objąwszy tron po ojcu, inną postanowił iść drogą i politykę wewnętrzną na nowe pchnąć tory.

Przedewszystkiem jednak, zanim król mógł przystąpić do przeprowadzenia swych planów, musiał zabezpieczyć granice Rzeczypospolitej od zewnętrznego wroga. Szczęściło się Władysławowi i jego hetmanom: odsiecz Smoleńska, pokój w Polanówce, zwycięstwo pod Sasowym Rogiem, wreszcie ugoda w Sztumdorfie zapewniły Polsce pokój na czas długi i dały możność Władysławowi wzięcia się do reform.

Najbardziej palącą kwestyą na czasie była sprawa dyssydentów. Władysław chciał uspokoić rozjątrzone umysły sporami religijnemi i chwycił się obosiecznego środka, naznaczając zjazd w Toruniu dla zobopólnego porozumienia się katolików z różnowiercami drogą przyjacielskich dysput. Colloqium charitativum spełzło na niczem a raczej powiększyło tylko wzajemne niechęci. Inne zamiary Władysława nie dochodziły do skutku i rozbijały się one o opór wszechpotężnej już wówczas szlachty, która lękająo się o swoję władzę paraliżowała działalność króla na każdym kroku. Już pacta conventa, dane Władysławowi do zaprzysiężenia a krępujące go znacznie więcej niż poprzednich królów były zapowiedzią dalszych ograniczeń jego władzy, do których szlachta stale dążyła. Następnie sejmy systematycznie ograniczały króla, sprzeciwiały się najlepszym jego zamiarom w imię dobra kraju i wolności.

Wolność na tem zyskiwała, ale kraj?...

Krwawe bunty kozaczyzny zatruły ostatnie chwile Władysława. Na pierwszą wieść o nich król, choć sam chory, podążył ku Ukrainie, aby powagą swą uspokoić wzburzonych. W drodze zrobiło mu się gorzej i umarł w Mereczu, mając lat 53.

Crikwenica

Stacya klimatyczna i kąpieli morskiej k. Fiume nad Adryatykiem, półtorej godziny jazdy okrętem z Fiume. Jedyna miejscowość kąpielowa adryatycka mająca 300 metrów piasczystego i przystępnego brzegu morskiego. **Eldorado dla słabowitych dzieci!** Dokładne prospekty i wyjaśnienia przez komisyę kuracyjną. b,89

Organista młody, żonaty, z dobr. świad. biegły w swym zawodzie z dobrym głosem, trzeźwy, moralny, przyjmie posadę zaraz. Łask. zgłosz. do Redakcyi „Prawdy“. b.171

„Najlepsze nasiona“

Mautnera

wszelkiego rodzaju

poleca firma b,03

Fr. Lenert, Kraków

ulica Sławkowską liczbą 6



Na raty

najnowszej konstrukcyi, ulepszone **Singera maszyny do szycia, haftu** do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, b157 znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobkowych związku urzędników państwowych i centrali zakupów dla oficerów i urzędników. Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.

Poleca się dobrym katolikom:

Książeczkę do nabożeństwa

pod tytułem:

Tydzień pobożnego Katolika

o 396 tr. z opisem kościółka na zameczku w Bełzie, gdzie przez 580 lat był obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

2-gi nakład powiększony i w lepszej oprawie. W płótno z kompaturką w cenie kor. 1·50, a z przesyłką kor. 1·60. Do nabycia w

Admin. „Prawdy“ w Krakowie, ul. Stolarska 6.

Najsolidniejsze źródło zakupna.

Wysprzedaż **tylko** do 30 listopada.

40 m	wybornych resztek kostyumowych	K 20·—
30 „	najlepszych „ na suknie	„ 18·—
20 „	całkiem wyborowych resztek kost.	„ 18·—
5 sztuk	dużych i małych prześcieradeł	„ 10·—
100 „	Ia chustek do nosa sort. wzorów	„ 13·—
1 tuzin	silnych ścierek	„ 2·90
1 „	najlepszych chustek do nosa	„ 4·80
10 „	ciepłych flanel. chustek na głowę	„ 5·—
1 „	dosk. materyi na bieliznę 20 m dług.	„ 10·—

Adolf Zucker, Pilzno 492

Wyrób tkanin. Wysyłka za zaliczką. Nieodpowiednie przyjmuje sie napowrót. a388

W jaki sposób z chorób płucnych, kaszlu i astmy

można się wyleczyć zupełnie, doniosę każdemu bezpłatnie. Proszę o nadesłanie opłaconej koperty zwrotnej pod adresem! Pani Kolenska, Wrschowice Nr. 383 koło Pragi (Czechy). b97

---

75 000 zegarków!



Skutkiem wojny bałkańskiej jestem zmuszony sprzedać za bezcen **7500 zegarków remontoir** z imit. srebra z doskonałym 36-godzinnym werkiem ankrowym na kamieniach rubinowych, które były przeznaczone do Turcyi.

1 sztuka kor. **3·—**
2 sztuki kor. **5.50**
5 sztuk kor. **13.50**

Pięcioletnia pisemna gwarancya. — Ryzyko wykluczone. — Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. **Centrala zegarków, Simon Lustig Nowy Sącz.** b55

Ignacy Rybka

Kraków, ul. św. Marka L. 27,

poleca uprzęże, siodła, baty, munsztuki, derki na konie oraz wszelkie przybory do podróży. b160

Niedawno wyszła z druku broszura p. t.

Stwórzmy prasę katolicką

Napisał X. J. Mazurek

Nakładem „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej.“

Może służyć do odczytów i pogadanek o znaczeniu i potrzebie prasy katolickiej.

Dziełko to jest do nabycia we wszystkich księgarniach po 50 hal.

GALICYJSKI ZWIĄZEK PRODUCENTÓW PASZY

W KRAKOWIE, KONTUMACYA ZA NOWYM DWORCEM TOWAROWYM

Adres na listy: Kraków fach 130.

Przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak: koniczem, sianem, słomą i owsem oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. armii. Dostawy podejmnje tylko od producentów-członków. Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów. - Adres telegraficzny „Zetpepe“, Kraków. Telefon 384. a38

Fundusz gwarancyjny z końcem 1912 roku 27·223·491·05 koron. Stan ubezpieczeń z końcem 1912 roku 158·215·206·83 koron 500·045 osób

„ALLIANZ”

akcyjne tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu

przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na ŻYCIE, RENTY i POSAGI.

ZDOLNI I ENERGICZNI ZASTĘPCY

zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą.—Nieobeznanych poucza się najdokładniej.—Instrukcye wysyła się bezpłatnie z ajencyi

w Krakowie ul. Długa l. 9, L. Wünsch

lub z filii towarzystwa Bielska, ulica Główna l. 6.

Skład wyrobów masarskich najlepszej jakości po cenach konkurencyjnych poleca: b131

Józef Cholewiński

Plac Matejki 7. Filia Karmelicka 20.

Pracownia i dom ekspedycyjny wyrobów tkackich
pod opieką „Najświętszej Rodziny"

Józefa Jórasza

w Korczynie obok Krosna (Galicya)

poleca Szan. P.T. Publiczności słynne w świecie

płótna korczyńskie a135

czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na koszule, prześcieradła bez szwu; bieliznę stołową, dymy, drelichy, chusteczki do nosa. Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone. Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kloty Barchany, Sukna, Sukienka, Lodeny, Kapy na łóżka, Kołdry, Koce, Derki na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie. Cenniki i próbki możliwie z oceną na żądanie darmo i franko.





Narzędzia ogrodowe, naczynia mleczarskie poleca najtaniej
W. Kalski w Krakowie, Sukiennice 21 Szewska 23.

Cenniki na żądanie wysyła darmo i opłatnie. b96

Nowo otwarty w Krakowie

ul. Zwierzyniecka L. 20. ul. Zwierzyniecka L. 20.

NAJTANSZY b 144

ZAKŁAD POGRZEBOWY.

Urządz. pogrzeby skromne i okazałe dla dorosłych i dla dzieci. — Załatwia wszelkie formalności. — Posiada wielki wybór trumien. — Nowe dekoracye. — Karawany oszklone i zwykłe. — Ceny nizkie. — Własność Stowarzyszenia „KASY POGRZEBOWEJ" — Członkiem Stowarzyszenia może być każdy katolik. — Wpisowe 1 kor. — Wkładka miesięczna 20 hal.



SINA PELZ

Kraków Gertudy 29/p.

Harmonijka z 8 klawiszami k. 2.80 z 10 klawiszami i 2 rejestrami k. 7. Remt. ank, zegarek uregul. — z gwaranc. k. 3.

Cenniki wysyłam darmo i opłatnie. b130

Parcelacya!

Sto mórg gruntu ornego i łąk I klasy jest w mniejszych i większych parcelach w odległości **6** km od Krakowa po K 1450·— za morgę do sprzedania. Połowa ceny kupna może na dłuższe lata być rozłożona do spłaty. Zgłoszenia wprost do właściciela **Edward Smiechowski Kraków ul. Zyblikiewicza 20.** b3,

Tanio kupuje się tylko w hurtownym składzie

Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska 13/17



Sprzedaje towary po nadzwyczajnie tanich cenach, 1 Brytania Anker Rem. System Roskopf 36 godz, z łańcuszkiem Kor, 3.90, Ameryk, elektr, złoty Rem, Syst, Roskopf, 36 g, idący z pięknym łańcuszkiem K 4·50, Srebrny Roskopf o 3 kopert, bardzo silny K 12·— Stalowy damski Remontoir K 7·80, Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od K 2·—Zegarki damskie złote od K 20·—, a450

Bogato ilustr. cenniki darmo i opłatnie.

Broń - - rowery

na raty, części składowe najtaniej. Illust. cenniki darmo. F. Dušek, fabryka broni, rowerów i maszyn do szycia w Opočnie a. d. Staatsbahn Nr. 2063. Czechy a13



500 KORON b5 wypłacę Wam, jeśli Ria Balsam nie usunie bez bólu Waszych **odgniatów, narostków i stwardnienia skóry** — w 3-ch dniach. Cena 1 tygelka z gwarancyą 1 K, 3 tygielki 2·50 K, **Kemeny Kaschau** (Kassa) I Postfach 12/748 Węgry

Gospodyni

wdowa, inteligentna, w śred. wieku, zna się na wszelkich gałęziach gospodarstwa przyjmie chętnie odowiednią posadę. Wiad. w Redakcyi.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach polecajcie

„Prawdę"

Ważne dla właścicieli powozów

Zakład lakierniczy Karola Strycharza

ul. Zwierzyniecka 31,

wykonuje najtaniej lakierowanie powozów wolantów i t. p. załatwia zarazem wszelkie reperacye poduszek po cenach umiarkowanych b.128

ZIEMNIAKI

większe i mniejsze — nieprzebrane, lub sortowane na sadzenie i na stół; wczesne i późniejsze sorty, także nowe gatunki. Oferty z każdej stacyi bezpłatnie. b164

Salomon Mottek, Poznań - Posen

G. m. b. H.

Export ziemniaków.

Czytajcie! Czytajcie!

„Różę Duchowną"

„Róża duchowna" jest to jedyne i najtańsze czasopismo polskie poświęcone czci Bogarodzicy Królowej Różańca św.

„Róża Duchowna" stale pomieszcza! Artykuły wstępne, o Różańcu o Jezusie Chrystusie, przykłady, legendy i powiastki religijne.

„Róża Duchowna" liczy już XVII. rok wydawnictwa i wychodzi 1. każdego miesiąca.

Całoroczna prenumerata „Róży Duchownej" wynosi tylko 1 K. (1 m.)

ADRES: „Róża Duchowna" Rl. OO. Dominikanów we Lwowie. Wszystkim wysyłamy numera na okaz bezpłatnie.

Poleca wyborowe **szynki, kiełbasy** siekane i krajane w najlepszym smaku i dobroci, oraz wszelkie **wędliny** w zakres masarstwa wchodzące po cenach konkurencyjnych!

Szczególnie zwraca się uwagę kółkom rólniczym pp. Kupcom. b,127

Fabryka wyrobów masarskich

T. KNOBEL,

Kraków, ul. Długa 27.

Wysyłki uskutecznia się za pobraniem.



WAGI! b73 **WAGI!**

reperacye wag wszelkiego rodzaju i cechowanie w c. k. urzędzie wykonuje:

J. STARZEK

Kraków Wielopole 4.